Nr. 244. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Października 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 8 złr. 75 cent. miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 15 cgr. „ Szwecji i Danji . . 6 „ — „ „ Francji . . . . . 21 franków „ Anglii Belgii i Turcji 18 „ „ Włoch i ks. Nadd. . 16 „

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji Gazety Narodowej przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29, Rotter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie okgają frankowania.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów 24. października.

(Napaść żydowska na sądownictwo galicyjskie i Polaków. — Sprawy parlamentarne. — Sprawy bawarskie. — Wojna Anglii z Chinami zażegnana. — Sejm prowincjonalny poznański.)

Nowa Presse podaje następujący telegram ze Lwowa d. 21. bm.: „Z powodu zgonu Frankla, który onegdaj umarł jak słychać w skutek doznanych katowań, będą galicyjscy deputowani wiernokonstytucyjni interpelować ministra sprawiedliwości względem stanu sądownictwa galicyjskiego. Jak wiadomo, aresztowanie Frankla i sposób traktowania jego procesu wywołały interwencję ministra sprawiedliwości, na którą pisma polskie namiętnie uderzyły. jako przeciwne ustawom wpływanie na sądy galicyjskie."

Możemy powiedzieć, że bardzo by nas ucieszyło, gdyby żydowscy (bo to są owi wiernokonstytucyjni) deputowani z Galicji corychlej wnieśli zapowiadaną w telegramie interpelację. Jeżeli w samej rzeczy dzieją się nadużycia, to niechaj kara spadnie na sądownictwo galicyjskie, odpowiednia nadużyciom. Jeżeli jednak interpelacja okaże się tem — czem z całą pewnością będzie — tj. wierutną, w interesie kasty żydowskiej zmyśloną bajką, to niechajże spadnie na szajkę autorów owych bajek i na tych, co tę szajkę samowiednie popierają. cała hańba i kara, odpowiednia jednemu z najszkaradniejszych złoczyństw społecznych, tj. niesłusznemu podrywaniu powagi sądownictwa.

Wszelako z drugiej strony jesteśmy przekonani, że interpelacja owa wniesioną nie będzie, a nawet że nikomu o niej w istocie się nie marzyło. Cały ów telegram ma jedną tylko treść i jeden cel, tj. zohydzenie Polaków. Nikczemne to zadanie płazich żołdaków Bismarka, bywa teraz na nowo z całą forsą przeprowadzane na całej linii centralistycznej, a tym razem ma posłużyć wnioskowi Wildauera. Czyż można bez oburzenia odczytać nikczemne kłamstwa na towarzystwo polskie w „Nadesłanem z Galicji" w czwartkowym numerze *Nowej Pressy*? A wiedeńskim *Pressom* i *Blattom* wtóruje *Pester Lloyd*, przez żyda redagowany, artykułami przez żydów pisanemi, jak w ogóle niemiecką propagandę gazeciarską przeciw Polakom prowadzą żydzi, takzwani *Schreibjuden*.

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 21. bm. dotknięto i Galicji. Poseł br. Kellersperg wniósł był zmianę §. 12. ustawy o regulacji podatku gruntowego, na którą komisja reformy podatkowej przystała. Esencją tego wniosku jest, że komisje szacunkowe uchwalają bezwzględną większością głosów członków obecnych, a przewodniczący głosuje tylko w razie równości głosów i wtedy głos jego rozstrzyga — podczas gdy dotąd przewodniczący, skutkiem nienaturalnego wykładu ustawy, posiadał dwa głosy. Przewodniczący zaś jest reprezentantem rządu, i tym sposobem rząd miał przewagę w komisjach. Otóż przeciw temu wnioskowi powstał p. Wolfrum, oświadczając, że przeciw istocie jego nic niema, tylko uważa go za niewczesny, gdyż w krajach zachodnich szacowanie jest skończone, we wschodnich zaś (tj. w Galicji) nie jest skończone, a zatem w razie przyjęcia i wykonania tego wniosku, szacowanie w krajach wschodnich na całkiem innych odbyłoby się podstawach, niż w zachodnich, co byłoby dla nich, tj. dla zachodnich z krzywdą. Wolfrum stawia więc wniosek, żeby owa zmiana była przyjętą w myśl komisji, ale tylko co do tych krajów, w których oszacowanie już jest skończone, i aby cały wniosek był odesłany do komisji, co też po przystąpieniu sprawozdawcy p. Dobihoffa, Izba przyjęła. Sens tej sprawy jest taki: oszacowanie w krajach zachodnich jest na mylnej podstawie przeprowadzone, przyznajemy to — ale nie pozwalamy, aby przynajmniej we wschodnich krajach, aby w Galicji podstawa słuszna zwyciężyła!

Następnie przyszedł pod obrady wniosek br. Scharschmidta z odnośnym wnioskiem komisji, względem zmiany §. 4. ustawy o regulacji podatku gruntowego w sposób następujący: „Główna suma podatku gruntowego, w drodze ustawy co 15 lat ustanawiana, będzie w stosunku do dochodu czystego z przedmiotów opodatkowanych, równomiernie rozłożoną na poszczególne kraje, a względnie poszczególne gminy podatkowe i poszczególne grunta." Ustawa sama w §. 4. nie stanowiła czasu żadnego, można zatem było kiedyś wywnioskować, że sumę ryczałtową podatku gruntowego wolno nawet każdego roku na nowo ustanawiać — co naturalnie byłoby zachwianiem podstawy rolnictwa, tj. stałości w jego rachubach. Przeciw tak słusznemu, a nawet niezbędnemu wnioskowi wystąpili pp. Kronawetter i Ryger, a to z powodu, że stanowiąc nieruchomy okres czasu, ubliżonoby prawu Rady państwa pod względem budżetowym! Posłowie ci jednak milczeli, kiedy w marcu b. r. ogromną większością głosów uchwalono stały przeciąg czasu 10 lat dla podatku domowego. Minister de Pretis przystąpił do wniosku, i zapowiedział, że i w podatkach osobowych wniesie stały okres czasu. Poczem Izba wniosek przyjęła.

Komisja budżetowa Izby posłów rozdzieliła już pojedyncze referaty budżetowe. Referat soli otrzymał dr. Dunajewski, tytoniu p. Juzyczyński, dóbr i lasów kameralnych p. Smarzewski, dalej zaś referat oświaty p. Suess, wróg Polaków, a subwencyj kolejowych p. Herbst.

Przy wyborach do Izby posłów d. 20. b. m. z dalmackiej posiadłości wielkiej wybrany został 226 głosami p. Antonietti, radca namiestnictwa, należący do stronnictwa narodowego, przeciw 157 głosom, które otrzymał p. Piperata, kandydat włosko-centralistyczny.

Według wywodu budżetowego ministra skarbu ma być podwyższony stempel zwyczajnych podań sądowych z 12 i 36 ct. na 20 i 50 ct. Podania do trybunału administracyjnego mają być zaopatrzone stemplem 50 ct. Upuszczenie należytości od płatnego przeniesienia nieruchomości według trwania posiadania, ma być zniesiony, i należytość jedna zaprowadzoną, mianowicie po 3 prc.

Według rozpraw komisji budżetowej węgierskiej Izby posłów niedobór wyniesie $17^1/_2$ miliona złr., z których 8 mil. pokryją nowe podatki. jeżeli dopiszą. W tym razie do r. 1880 byłaby równowaga w budżecie węgierskim przywróconą.

Augsburgska *Allg. Ztg.* podaje następujące brzmienie odręcznego listu króla bawarskiego do całego gabinetu:

„Całe ministerstwo ze względu na treść adresu, który naprzeciw bardzo znacznej mniejszości Izby deputowanych uchwalony został, podało prośbę o uwolnienie. Trzymając się służącego mi prawa wolnego wyboru radców korony, nie widzę żadnego powodu do zmiany dotychczasowego ministerstwa. Wśród wzburzonych fal walki stronnictw, ministerstwo zdaniem mojem, miało zawsze na oku w swoich postanowieniach i czynnościach dobro powszechne całego kraju, i stawało w legalny sposób w obronie praw państwa. Spodziewam się, że istniejącemu całemu ministerstwu powiedzie się, wspartem będąc mojem zaufaniem królewskiem, sprowadzić powrót do owego pokoju wewnętrznego, którego należyty rozwój pomyślności ludu wymaga. Spodziewam się, że rząd dla zbawienia mego ukochanego kraju bawarskiego znajdzie u wszystkich umiarkowanie myślących silne wsparcie w swem usiłowaniu. Wolą jest moją, aby ministerjum obwieściło to moje postanowienie. Dan w Lindenhofie dnia 19. października 1875. *Ludwik* w. r. Do mojego całego ministerstwa."

W Izbie deputowanych prezes odczytał oznajmienie królewskie, które mu doręczył mistrz obrzędów, a które brzmi: „Nie widzę się spowodowanym do przyjęcia adresu Izby deputowanych. Zresztą, ton nawet, w jaki niektórzy mowcy wpadli w Izbie podczas obrad nad adresem, w wysokim stopniu budzi moje zdumienie. O czem ma być prezes Izby zawiadomiony."

Wstrzymujemy się od uwag nad tym przedmiotem, gdyż już wczoraj wypowiedzieliśmy zdanie nasze o nim.

Na posiedzeniu d. 21. bm. Izba prowadziła obrady nad projektami ustaw, tyczących się taksy i stempla, a następnie nad przemianą kar pieniężnych na monetę niemiecką. Ustawy te uchwalono; poczem minister Pfeuffer odczytał dekret królewski, odraczający sejm.

Z Szangai donoszą dnia 20. bm.:

„Poseł angielski, Wade, zawiadomił posłów zagranicznych, że Grosvenor udał się do Jun-Nan na śledztwo w sprawie zabicia Margarego. Dalej zawiadomił Wade posłów, iż rokując w Pekinie, miał sposobność żądania, aby przestrzegano staranniej traktatów, mianowicie handlowych. Rząd oświadczył gotowość przystąpienia do odnośnych badań. i przygotować ma sprawozdanie, któreby posłużyło za podstawę przyszłych układów. Wade oświadczył, że nie idzie o zawarcie nowych traktatów handlowych; nadto traktat zawarty przez jednego tylko posła byłby nieważnym, musi być bowiem przyjęty przez wszystkich reprezentantów zagranicznych. To ostatnie oświadczenie wzbudziło zadziwienie. Wade, który tu przybył z admirałem Reyder, wrócił zaraz do Pekinu."

Tak więc spór Anglii z Chinami został uchylony przynajmniej na tyle, że wojna zażegnana.

Dnia 20. bm. zamknięto sejm prowincjonalny dla wielkiego ks. Poznańskiego. Odbył on 9 posiedzeń. Na ostatniem oznaczono etat składek prowincjonalnych, które będą wynosić na rok przyszły tylko około 300.000 marek, podczas kiedy też same składki dochodziły w 1875 r. do 1,340.000 marek. Rezultat ten nader pomyślny, przypisać należy po części temu, że na mocy prawa, przekazano Związkowi prowincjonalnemu poznańskiemu znaczne sumy i renty roczne z funduszu dotacyjnego, po części temu także, że po ukończeniu wielkich budowli (w Owińskach, Pile itd.), innych już znaczniejszych budowli niema do wykonania.

Odgrzebywanie wniosku Wildauera.

Prezes polskiego koła poselskiego we Wiedniu zwołał telegrafem tych delegatów do Wiednia, którzy jeszcze dotąd bawią w kraju. Z początkiem bowiem bieżącego tygodnia ma przyjść na porządek dzienny wniosek Wildauera o Radzie szkolnej, który podczas wiosennej sesji, na przedstawienie ministra Lassera odroczonym został, chociaż stał już na porządku dziennym Rady państwa. Wówczas pan minister sprosiwszy menerów centralistycznych na poufną naradę u siebie, przedstawił im w interesie stronnictwa centralistycznego konieczną potrzebę odroczenia wniosku Wildauera, gdyż bardzo prawdopodobnem jest, iż Polacy opuściliby Radę państwa, a za nimi poszłyby i inne frakcje opozycyjne, co w ówczesnych stosunkach mogło było sprowadzić zmianę ministerstwa, wraz z upadkiem systemu centralistycznego.

I wszystkie frakcje centralistyczne w Radzie państwa na takie *argumentum ad hominem* zdecydowały się cofnąć ten wniosek, i zdawało się, że tylko dla salwowania honoru nadają temu cofnięciu formę odroczenia. Doniósł wprawdzie już wówczas jeden z dzienników centralistycznch, że dr. Stremayer miał upewnić, iż w jesieni sam on popierać będzie wniosek Wildauera, ale nie bardzo dowierzać można było temu doniesieniu. Wszak podczas pobytu swego we Lwowie dr. Stremayer upewniał również, że wniosek Wildauera nie przyjdzie na porządek dzienny.

Aż tu nagle, zaraz po zebraniu się Rady państwa, menerzy centralistyczni zaczęli się krzątać około wydobycia wniosku Wildauera na wierzch, i rozpoczęcia nim kampanii parlamentarnej. Miałyżby więc teraz stosunki polityczne być pomyślniejsze do stoczenia walki z opozycją anticentralistyczną, i już ani ministerstwo, ani większość centralistyczna Rady państwa nie obawiają się secesji Polaków i reszty frakcyj opozycyjnych? Lub czy w łonie większości centralistycznej życzą sobie zmiany obecnego ministerstwa, i myślą kopać pod niem dołki? Na owej konferencji, gdzie postanowiono cofnąć wniosek Wildauera z porządku dziennego, dr. Herbst okazywał się nieubłaganym, i do upadłego opierał się odroczeniu, ale sam jeden prawie tylko, nie chciał pozostać w opozycji i rozsierdzony wyniósł się z konferencji. Miałżeby teraz pozyskać i innych menerów dla swojej myśli, tak, iż postanowili wniosek Wildauera przeprowadzić bądź co bądź, chociażby nawet ministerstwo stawiło opór?

Dziwna jednak rzecz, że dotąd żaden z dzienników centralistycznych nie zajmuje się wnioskiem Wildauera, nie podnosi jego ważności, nie szereguje frakcyj centralistycznych w jeden obóz co do tej sprawy. Dotąd jeszcze dziennikarstwo centralistyczne propaguje program teraźniejszej sesji Rady państwa jako wyłącznie ekonomiczny. Czyż stronnicy centralistów w Radzie państwa pragną pierwej obalić ministerstwo, zastąpić go innem, a dopiero potem wziąć się do spraw ekonomicznych? Słyszeliśmy, że Giskra popiera bardzo gorliwie Skenego, a do obu zbliżył się dr. Herbst, a wszystkim trzem nie bardzo jest po myśli dzisiejsze ministerstwo.

W jednym z dzienników, subwencjonowanych przez rząd z funduszu dyspozycyjnego, którego kierownik bawi obecnie we Wiedniu, dla wyrobienia sobie nowej, podwyższonej subwencji, czytamy właśnie wskazówki, jaką drogą pójdzie ministerstwo w tej sprawie. W artykule tym subwencjonowany dziennikarz z góry przyznaje większości centralistycznej prawo, odjęcia galicyjskiej Radzie szkolnej tej autonomii, jaką posiada na mocy statutu, nadanego przez cesarza. Jeżeliby zaś Rada państwa istotnie miała prawo znieść nadanie cesarskie, to ztąd wynikałoby, iż delegacja nasza, z powodu naruszenia autonomii galicyjskiej Rady szkolnej, z Rady państwa ustąpić by nie mogła, bo nie miała by legalnej podstawy. Z drugiej strony proponuje niby od siebie ten dziennikarz, ażeby sprawę tę załatwić nie przez ustawę Rady państwa, lecz przez wniosek rządowy do sejmu galicyjskiego,

---

AUGUSTYNA

nowella

spolszczył J. Ch.

I.

Ojciec mój będąc w uniwersytecie, zaprzyjaźnił się z jednym ze swoich kolegów p. Waldernem.

Gdy już opuszczali akademię. przy rozstaniu dzwoniąc w pełne szklanki, przysięgli sobie wieczną przyjaźń, a łzy zatwierdziły ich przysięgę; i przysięgli także rzecz podobniejszą do prawdy, a mianowicie, że przynajmniej raz w rok odwiedzać się będą.

Nie pierwsza to przyjaźń zaprzysiężona przy szklance ponczu; ta jednak należy do wyjątków; zwykle bowiem w lat już kilka z uśmiechem może litości patrzyć zwykli ludzie na przyjaźń młodości, ale ojciec mój i Waldern przyrzeczeń wierności dotrzymali.

Koleje ich życia rozeszły się z sobą, stanowisko w świecie różniło się też bardzo — ale chociaż zdala dusze ich lgnęły ku sobie.

Naturalnie, że się obaj pożenili, chociaż zaś otoczeni rodziną, zajęcia mieli wiele, chociaż prawie trzy dni drogi oddaleni byli od siebie — przecież co rok przynajmniej dwa tygodnie znajdowali wolnego czasu, który spędzali razem, bawiąc się wspomnieniami młodości.

Rozumie się, że w pierwszych latach rozzielenia, odwiedziny częstsze były i dłużej też trwały, później zwykle ojciec mój odwiedzał dawnego przyjaciela.

Właściwej przyczyny tego nie wiem; być może, że Waldern jako dyrektor znacznego urzędu, bogaty i spokrewniony z wysokiemi domami w kraju, zajęty swymi interesami i swoim urzędem — mniej miał czasu jak ojciec mój, który będąc nadleśniczym mieszkał na wsi, gdzie szczupły nasz domek nie mógł być wygodnym dla panów, do zbytku przywykłych. Być także może, że ojciec mój wolał być w stolicy raz w rok i słuchać gwaru miasta, aniżeli Waldern ryku krów i uderzeń siekiery w dzikim lesie — dość, że weszło w zwyczaj, iż ojciec mój odwiedzał przyjaciela, i to najczęściej w lecie.

Pamiętam wybornie, miałem lat najwięcej dziewięć, gdy matka spakowawszy nowiuteńką sukienkę do kuferka. rzekła mi:

— Gustawie, tym razem i ty pojedziesz do stolicy. — Ojciec zaś dodał:

— Mój Waldern dawno już życzył sobie zobaczyć cię chłopcze. pamiętaj, żebyś był grzecznym.

Z pewnością nie wielu znalazłoby się szczęśliwszych odemnie; a gdym się jeszcze dowiedział, że i matka jedzie z nami, radości mej i niecierpliwości nic kresu ni tamy położyć nie mogło, zwłaszcza, że i rodzice cieszyli się moją radością, jako radością jedynaka.

Wcale nie przesadzałem, wystawiając sobie piękną stolicę; każdy przyzna, że dla dziecka które nie widziało nic oprócz lasu i kościółka wiejskiego, wszystko było dziwnem, cudownem i godnem widzenia.

Sam pan Waldern był nader miłym człowiekiem, szczególniej zaś z tego względu, że miał córeczkę młodszą o kilka miesięcy odemnie, która wydała mi się jeszcze przyjemniejszą i milszą.

Zaraz pochwyciła mnie za rękę, jakby dawnego znajomego, pierwsze zaś jej słowa były:

— Zapewne Guciu jeszcześ nie widział mojej nowej lalki, — musiałem więc pójść oglądać a naturalnie podziwiać lalkę i jej stroje, które mnie rzeczywiście zdumiewały, a które się na tuziny liczyły.

Jednak drugiego już dnia, Augustynka zostawiła lalkę, a ja zająłem miejsce porzuconej i przyznać muszę, że i Walderówna była dla mnie jeszcze laleczką.

Jakby na usprawiedliwienie za wręczenie dymisji nowej lalce, mówiła, że moje kręcące się włosy są najmilsze, a oczy najcudniejsze; ona mnie uczyła tańczyć, ja zaś ją wojować i bawić się w żołnierzy. Tak spędziliśmy bez najmniejszej kłótni dzień cały, od rana bowiem do wieczora nie brakło nam wątku do zabawy.

— Słuchaj no, stary! — rzekł jednego wieczora pieszczotliwie Waldern do mego ojca — obaj mamy piękne dzieci.

Stałem opodal i w tej chwili nie omieszkałem spojrzeć na moją nową przyjaciółkę, czy jest ona rzeczywiście piękną. bom doprawdy jeszcze się nie zastanowił nad tem; i zaiste jej ciemne loki, pomiędzy którenii wiła się różowa wstążka, delikatna jej twarzyczka ożywiona czarnemi figlarnemi oczkami i świeże usteczka, wydały mi się nawet bardzo ładne.

— Tatulku! — zawołała Augustyna — gdybym miała takie piękne oczy i takie włosy śliczne jak Gustaw, to pewnie nie byłabym brzydką!

Ale Waldern nie wiele się troszczył słowami córki i ciągnął dalej:

— Przyjaźń naszą powinne odziedziczyć dzieci i wnuki nasze; niechaj z nich para będzie, bo jakby dla siebie wyrośli.

Ojciec mój skłonił głowę, uśmiechnął się, spojrzał na przyszłą synowę i uderzył w kieliszek.

Ja, już to przyznać się muszę, nie wiedziałem właściwie co mówi pan dyrektor, ale Augustyna zrozumieć widać musiała, bo zawołała klaszcząc w ręce:

— Mówisz tateczku, że Gustaw ma być moim mężem; a to jest pysznie, będę go bardzo kochać. Nie prawdaż, że i ty się cieszysz?!

Zaraz na drugi dzień, bawiliśmy się w męża i żonę, więc musiał być ślub koniecznie.

Kościół był w ogrodzie w altanie ocienionej winogradem, przed którą stały dwie małe świeżo wsadzone akacje. Ołtarzem umajona ławeczka, a jakiś kuzyn Waldernów, starszy od nas nie o wiele, odgrywał rolę księdza.

Narzeczona moja urządziła wszystko wybornie; nie zapomniała nawet o pierścionkach, które wyobrażały dwie ołowiane obrączki od firanek; pamiętała też o czekoladowym torcie, nadzianym rozynkami i migdałami.

— Teraz, zawołała do mnie po uroczystem zamienianiu ołowianych pierścionków, gdy księdz-kuzyn odszedł od ołtarza, i zrzucał jakieś ubranie, mające ornat przedstawiać, teraz musisz mnie pocałować, bo jesteś moim mężem! I nastawiła mi swe różowe usta, które, przysięgam, ucałowałem tak szczerze, jak bardzo wstydziłem się, że to nie mnie przyszła myśl pocałowania jej; a potem — no potem ona mi odpłaciła za jeden, trzema pocałunkami.

Po ślubie zasiedliśmy do uczty, przyrządzonej w małych garnuszeczkach, a zaledwie zjedliśmy co było, obchodzono już chrzciny naszego pierworodnego dziecka. lalki.

I musiałem kołysać nowonarodzone; a wyznać muszę, żem to robił dość chętnie. ale z twarzą poważną, jak na ojca przystało.

Ale! zapomniałem o najważniejszem; wkrótce nie zważaliśmy i na krzyki naszej jedynaczki, bo gdy ekssiądz zagrał nam polkę, oboje chętnie skoczyliśmy do tańca.

Trzy tygodnie pobytu w stolicy wydały mi się jedną godziną zabawy. To też gdy przyszła nareszcie chwila pożegnania, mąż i żona płakali i boleli, objąwszy się w gwałtownym uścisku, łkając i prosząc, by nas tylko nie rozdzielano; rodzice uśmiechali się. pocieszali obietnicą, że niedługo znów się zobaczymy, i w końcu rozdzielili nas prawie przemocą.

II.

Niestety! wcale nie tak prędko pojechaliśmy do pana Walderna, a właściwie do mojej żony, jakbym ja sobie tego był życzył.

W domu było dla mnie wszystko pustem, czczem i bez życia. Nieraz potajemnie płakałem za mą najdroższą Augustyną; gdy zaś z czasem przywykać zacząłem znowu do naszego cichego domu i spokojnej wioski, to przecież nie było miejsca, w którem bym posiedział chwilkę spokojnie.

Łatwo sobie wystawić, że każdej zmianie rad byłem serdecznie, ucieszyło mnie więc i to, gdy ojciec oddał mi do szkoły.

Mateczka moja na tę niedaleką podróż do miasta wypakowała mnie pełny kuferek bielizny i sukni, płacząc przytem gorzko; pomiędzy różne rzeczy, które jej podawałem, aby zapakować raczyła, wsunąłem także i mój ślubny ołowiany pierścionek.

Ojciec odwiózł mnie sam, i wkrótce odjechał, poleciwszy opiece pana rektora, jakiegoś swego dawnego znajomego. Z początku wcale nie nęciło i nie podobało mi się życie u głęboko uczonego pana rektora, u niego bowiem mieszkałem, ale za to zachwyciło mnie hałaśliwe i wesołe życie w szkole.

Czas przechodził mi szybko; a ponieważ tylko trzy milki miałem do naszej leśniczówki, za którą nieraz tęskniłem, więc dość często jeździłem po pocałunek matki, przy którym rzadko obeszło się bez łzy.

Niedługo i pana rektora bardzo pokochałem. Uczonością swoją i studjowaniem grubych książek, wzbudził we mnie ten rodzaj uszanowania, jakiem otacza się ludzi wyższych.

Sąsiadów nie odwiedzał prawie nigdy, dalszych zaś znajomych nie miał już zupełnie żadnych; najchętniej spędzał czas z Homerem, Tacytem lub ze swoimi uczniami. Zwykł on mawiać: „Klasycy prawdziwi, to jest ukończoność, to jest dzieło: w was widzę zaród także do takiego dzieła; wielu wprawdzie zawiedzie moje nadzieje, ale przez niejednego z was stary rektor wywrze wpływ na dzieje ludzkości, chociaż kości jego będą już strupieszałe."

Pod takim lubownikiem starożytności i jam się rozmiłował w Iliadzie, Odysei i Plutarchu; byłem w stanie płakać razem z Niobą za jej synami i córkami, cieszyłem się zwycięztwem Achillesa; jakże zaś litości godni wydali mi się ludzie 19. stulecia, wobec wspaniałych postaci Hektorów, wielkich Brutusów i Hanibalów!

Czytałem też, poetyzowałem i roiłem szczęśliwy, bo zadowolony.

O podróżach do stolicy jużem nie śnił wcale, chociaż ojciec wedle zwyczaju zawsze odwiedzał starego przyjaciela, o żonie zaś małej całkiem już zapomniałem.

Ołowiany pierścionek byłbym zgubił nawet, gdybym go był wraz z innemi zabawkami nie włożył do szafeczki, gdzie spokojnie, nieruszany przeleżał lata.

Nic także dziwnego, że i podczas wakacji, stolicy i pięknej Walderównej przypomnieć mi nie mógł; ponieważ albo z kilkoma kolegami bawiłem u rodziców, albo znowu do nich jeździłem, tak że jeszcze mniej miałem czasu myśleć o żonie, a tem mniej poruszać pierścionek ołowiany, który wygodnie spoczywał w szafeczce.

Tak minęło lat kilka...

Gdy miałem już lat dziewiętnaście, pan rektor uznał mnie za zdolnego do studjów uniwersyteckich.

Niechętnie opuszczałem czcigodnego męża, który przez wykształcenie mego ducha położył podstawę do mej szczęśliwości wewnętrznej, a niechętniej jeszcze okolicę, z której tak blisko było do rodzinnego zacisza i serca macierzystego, bo teraz oddalałem się od tych osób najdroższych o mil przeszło czternaście.

Odwiedziłem raz jeszcze wszystkie moje miejsca rozrywki, bo teraz, gdym je tracił na czas dłuższy, były dla mnie cenniejszemi, niż kiedykolwiek; gdy zaś w dzień przed wyjazdem pakowałem wszystkie rzeczy moje, nie zapomniałem i o dawno porzuconej szafce z zabawkami, chcąc i z niej wziąć coś ku pamiątce i przypomnieniu dni młodości, włożyłem zatem między Horacego i Homera, Augustyny ołowiany pierścionek.

Pomimo, że pisałem wiersze do księżyca, miłości i innych poetycznych rzeczy, przecież żadnego wrażenia nie zrobił na mnie pierścionek ślubny, pomnik błogich chwil dzieciństwa. Chętniej patrzyłem w figlarne oczy, do których można było napisać sonet na wzór petrarkowskich; ale przyznaję, iż z pomiędzy wielu błyszczących oczów nie było ani jednej pary, którąby mnie natchnęła do napisania ody.

Częstokroć od pandektów i papierów kameralnych, któremi się otoczyłem, gdyż ojciec chciał mnie widzieć jako nadleśniczego na swojem miejscu, zwracałem się do czegoś innego; szukałem i tęskniłem za tem „czemś" nieokreślonem i nieobjętem słowami, to też nie znajdowałem go, ale nie miałem już dawnego spokoju i błogości dziecinnej moich lat chłopięcych.

Po trzech latach zostałem doktorem obojga praw.

Doradzano mi starać się o profesurę, miewać publiczne odczyty lub wykłady; ale mój ojciec nie znał lepszego, szczytniejszego a zarazem dla państwa pożyteczniejszego stanu, jak nadleśniczostwo, i dlatego życzył sobie abym wstąpił w jego ślady. Wkrótce też przez wpływy pana Waldnera dostałem posadę.

Zanim jednakowoż udałem się na miejsce mego nowego pobytu, chciałem odwiedzić raz jeszcze rodziców i popieścić oczy widokiem stron rodzinnych, chociaż w domu byłem przynajmniej raz do roku.

Ojciec napisał mi. żebym się udał do stolicy, podziękować i polecić dalszym względom pana Waldnera, obiecując mi, że z matką także tam zdąży na ten czas.

Nie była mi wprawdzie bardzo po myśli podróż do stolicy, bo tym sposobem pozbawiony byłem widoku lasu rodzinnego, alem się udać musiał do p. Waldnera.

W drodze przypomniałem sobie Augustynę, lecz z rodzajem niechęci jakiejś, tak, jak gdybym się wstydził jakiejś igraszki.

— Musiała wyróść — pomyślałem sobie — jest już zapewne dorosłą panną a może i przystojną.

Myśl ta jednak, że rodzice dziecinne żarty może myślą zmienić na prawdę, niecierpliwiła mnie nawet w wysokim stopniu; szczególniej zaś to utwierdzało moje domysły, że właśnie w stolicy oznaczyli nasz zjazd, może chcąc nas z sobą poznać.

(C. d. n.)

który to wniosek, miałby galicyjski minister bez trudu wypracować.

Co do pierwszego, to wprost zaprzeczyć musimy, że Rada państwa „gdyby się jej to podobało", miałaby moc zniesienia nadań statutu cesarskiego. Statut ten Rady szkolnej krajowej należy tak samo jak i ogólny statut krajowy do praw zbiorowych Galicji, które jej jednostronnie odebrane być nie mogą. Wszak sama Rada państwa w ustawach szkolnych z r. 1868 uznała tę prawomocność statutu galicyjskiej Rady szkolnej, i wydając ogólne prawa szkolne dla całej monarchii, wyraźnie wypowiedziała swe zastrzeżenie co do Galicji, te ustawy o tyle tylko mają walor, o ile nie są sprzeczne ze statutem galicyjskiej Rady szkolnej. A wypowiedziała to na wyraźne żądanie naszej delegacji, pragnącej, aby najmniejszej wątpliwości co do tej kwestji nie było. Rozumować obecnie, że kto miał prawo wypowiedzenia tego uznania, ten ma prawo i cofnięcia tego uznania, a nawet i prawo zniesienia statutu samego, jest to szerzyć zasadę bezprawia i anarchii. Wszak wtedy żadna konstytucja nie byłaby pewną istnienia swego, żaden traktat, żadna ugoda, skoroby temu, co ją uznał i zawarł, służyło już ztąd prawo cofnięcia tego uznania, albo zerwania traktatu lub ugody!

Z tego powodu zupełnie logicznie postąpiłaby nasza delegacja, gdyby w razie uchwalenia wniosku Wildauera, opuściła Radę państwa. Wszak to delegacja zawierała ugodę, której wynikiem był statut cesarski o Radzie szkolnej krajowej. Jeżeli druga strona, wyzyskawszy wszystkie rezultata tej ugody na swą korzyść, i umocniwszy swą pozycję na tych rezultatach, teraz cofa tę ugodę, o ile takowa pewne zobowiązania na nią wkłada, to dalsze współdziałanie naszej delegacji z takimi partnerami jest niepodobne.

Propozycja subwencjonowanego dziennikarza, ażeby przedmiot wniosku Wildauera załatwić nie w Radzie państwa, lecz przedłożeniem rządowem, wypracować się mającem przez dr. Ziemiałkowskiego, a zapewne pod tą presją wniesionem do sejmu, iż w razie nieprzyjęcia go przez sejm, Rada państwa sama przystąpi do zniesienia statutu galicyjskiej Rady szkolnej, propozycja ta zmierza jedynie do odwrócenia na teraz od ministerstwa, a w szczególności od ministra-rodaka kłopotów zachwiania się w stanowisku, w samej rzeczy zaś szkodliwą jest dla kraju, bo przyjęta zawierałaby w sobie przyznanie, iż statut krajowej Rady szkolnej nie należy do spraw kardynalnych Galicji, i może być jednostronnie zniesiony. Delegacja i sejm nasz rozumiały dokładnie to niebezpieczeństwo, wynikające z każdej zamierzonej nawet zmiany, chociażby najpożyteczniejszej, w statucie Rady szkolnej, i odsuwano wszelkie petycje i wnioski, stawiąc statut jako nienaruszalny. Niechby jakąkolwiek zmianę zaprowadzono w tym cesarskim statucie, a już straci cechę prawa kardynalnego, wynikłego z ugody, a nawet uznanie prawomocności tego statutu przez Radę państwa w jej ustawach szkolnych, nie odnosiłoby się już do tego zmienionego statutu. Nie podawajmyż sami ręki do gwałcenia praw naszych, nie ułatwiajmy tego gwałcenia.

My się więc spodziewamy, że nasza delegacja jak jeden mąż stanie przeciw wnioskowi Wildauera, że walczyć będzie zacięcie i bezwzględnie, jak w takich sprawach uczynić należy, a jeżeli większość pomimo tego uchwali tę ustawę, to delegacja usunie się od dalszego współdziałania w jednem ciele z ludźmi, którzy bezwzględnie zrywają ugodę, wyzyskawszy ją zupełnie, i gwałcą tym sposobem kardynalne prawa Galicji. Względu żadnego na stanowisko ministra-rodaka delegacja mieć nie powinna, gdyż minister-rodak po odjęciu Galicji tego jedynego już pozostałego prawa autonomicznego, nie będzie już miał czego bronić w Radzie ministrów.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 22. października.

(*N.*) Ministerjum, jak już donosiłem telegraficznie, zatwierdziło decyzję namiestnictwa, w sprawie wyborów, unieważnionych przez Radę miejską, decyzja ministerjalna jednakże do tej chwili do Krakowa nie nadeszła. Ponieważ Rada ma do załatwienia różne sprawy niecierpiące zwłoki, postanowił zatem prezydent, dr. Zyblikiewicz, zwołać posiedzenie na jutro, w tem przekonaniu, że do jutra rozporządzenie ministerjalne będzie już w Krakowie, gdyby zaś na czas nie nadeszło, natenczas postawionym będzie wniosek cofnięcia rekursu przez Radę, i przystąpienia do ponownej weryfikacji wyborów w duchu decyzji namiestnictwa. Na posiedzenie to okólnikiem zawezwani zostali radcy, których wybór został unieważniony, tj. pp. Józef Kiciński, Aleksander Heurteux, Leon Feintuch i Aleksander Goldgart.

Powodem pospiechu jest głównie sprawa akcyzy, ministerjum bowiem zgadza się wypuścić akcyzę miastu na następne lata za opłatą o 5 prct. wyższą; jeżeli miasto przyjmie tę ofertę, musi się zdecydować bezzwłocznie. Dla innych kandydatów do dzierżawy akcyzy, a mianowicie dla prywatnych spekulantów, jest więc bardzo na rękę przetrzymywanie w namiestnictwie decyzji ministerstwa, i pozostawienie miasta w długiem bezradzie.

Warszawa d. 18. października.

Nakoniec stanowczo, prezydent miasta Warszawy, jenerał Witkowski, opuścił nasze miasto. Serdeczni jego przyjaciele, z różnych warstw naszego społeczeństwa, odprowadzili go do dworca na Pradze, gdzie wśród gorących na pozór uścisków i całusów, pożegnali swego protektora. Wszyscy ci jego poplecznicy należeli do wszystkich sztuk i łamańców, jakie ten karjerzysta przez lat dziesięć na naszem bruku wyprawiał. Zawołany bo to komedjant, wszystko z siebie umiał zrobić, wynajdywał jakieś tam uroczystości, jubileusze, kazał na cześć namiestników bić złote medale, na które z biednej ludności wyzyskiwał pieniądze, wyprawiał uliczne procesje, na których kazał cechom rzemieślniczym, ze swemi godłami, pospołu z moskiewskiem żołdactwem, wyciągać linią od zamku do cerkwi prawosławnej, nakoniec obiady, bale i pijatyki okolicznościowe, w których starał się zawsze mięszać nasze społeczeństwo z Moskalami. Wielu z popleczników byłego prezydenta, choć z wielu względów dobrzy ludzie, na skinienie przecież swego mecenasa robili z siebie takie sztuki, że się stali wcale niesympatycznemi osobistościami. O dzisiejszem przeznaczeniu jenerała Witkowskiego różnie różni mówią, jakem to już wam doniósł. Utrzymuje się ta mianowicie wersja, że posada opiekuna nad synem wielkiego ks. Konstantego, jest tylko pozorem, a w istocie osiedlony w okolicy Humania, w dobrach w. ks. Konstantego, ma podobno polecone z góry, wyśledzenie stowarzyszeń socjalistyczno-nihilistycznych, jakie ostatniemi czasy odkryto w wielkich zakładach w południowej Moskwie. Praktyka jaką p. Witkowski w śledztwie pokazał w r. 1862 w mieście Chełmnie, dostatecznie go kwalifikuje do takiego obowiązku. Żona jego pozostaje dotychczas w Warszawie, najęła sobie skromne mieszkanie, z trzech pokoi składające się, i nie myśli wcale opuścić Warszawy, dotąd jednak nie wyprowadziła się z pysznych apartamentów prezydenta miasta w ratuszu.

W przeszłą niedzielę miał się odbyć ślub panny Łapczyńskiej córki rządcy tegoż ratusza, ulubieńca jen. Witkowskiego. Wszystko już było przygotowane do tego obrządku. Pani Gliceryja Witkowska w nieobecności męża, zaszczyciła w towarzystwie przedniejszych urzędników magistratu warszawskiego, ten obrzęd. Razem więc z familią panny młodej, udała się do zakrystji parafii św. Antoniego na ulicy Senatorskiej, dla dopełnienia zwyczajnych przedślubnych formalności, gdy nagle okazał się wysłaniec konsystorza prawosławnego, z pismem niedozwalającem księżom katolickim dać wspomnionej parze ślubu, a to na mocy tego, że stary pan, tj. ojciec Łapczyński jako by był pochodzenia co do religii unickiego. Tak więc dziś, gdy unia przez delegowanych a nieznanych ludzi, została potępioną, a prawosławie przez tychże przyjęte, krok ich wymuszony musi bezwarunkowo wszystkich unitów zobowiązywać. Jest to ironią na krzyki prasy niemieckiej i moskiewskiej, oskarzającej nas o ultramontanizm, a o nietolerancję księży katolickich i papieża. Przypuszczam, że można by wymagać, aby panna Łapczyńska przyjęła prawosławie czy tam jakąkolwiek religię, gdyby znała przynajmniej zasady główne tejże religii i okazała chęć jej przyjęcia. Ale o to nie pytają misjonarze moskiewscy. Nie szerzą oni swej religii piśmiennemi dysputami publicznemi, przekonywaniem o prawdziwości swoich przekonań, nie myślą bynajmniej wpajać swoich zasad, ale w najbrutalniejszy sposób zmuszają do tej tak sławionej urzędowej religii! Mając na względzie ów przymus, prawdziwie a dowcipnie ktoś powiedział, że prawosławie tak bardzo jest liberalne, że każdego bez skrupułu czy ma pojęcie czy nie o zasadach i świętości prawosławia, na łono swoje przyjmuje, czego żadna ze znanych religii na świecie nie dopuszcza, starając się wprzódy każdego przekonać.

Podobnych napaści na ludzi, i to bardzo poważnych, co dzień mamy przykłady. Niedawno przywiązano się także obcesowo do hrabiego Aleksandrowicza z Konstantynowa, żądając od niego przyjęcia prawosławia dlatego tylko, że ksiądz unicki a proboszcz Konstantynowa chrzcił go w braku łacińskiego. Zamożny człowiek pojechał do Petersburga, i szukał u samego cara opieki dla swoich przekonań religijnych, ale jej właśnie tam nie znalazł, owszem miał car na prośbę odpowiedzieć: jeśli ja wyznaję prawosławie, dlaczego by hrabia miał je odrzucać. Oto jaka jest loika moskiewska!... Hr. Aleksandrowicz zrażony tem, stara się sprzedać majątek, i wyemigrować za granicę, a szkoda, bo zacny to obywatel i postępowy gospodarz.

Biskup lubelski, Baranowski, tego roku wyjeżdżał do wód za granicę. Na kurację zaforszusował mu jenerał Kotzebue 1000 rs. Złośliwi ludzie powiadają, że te tysiąc rubli jest zapłatą za ową odezwę, którą biskup Baranowski wydał do unitów, zamykając przed nimi łacińskie kościoły, i nakazując im pozostać przy obrzędach wschodnich, bo tak papież chce?! Na tłumne ich zbierania się w Lublinie, i gorące prośby o przyjęcie do łacińskiego obrządku, stanowczo odmowną biskup udzielił odpowiedź. Podobno biskup Baranowski dopiero dziś bije się w piersi za swą uległość rządowi, bo widzi, ile złego ona pociągnęła za sobą, i jakie skutki wywołała jego odezwa, owoc braku cywilnej odwagi.

Mamy od paru tygodni tu w Warszawie ciągły przemarsz kawalerji, która po nad całą granicą zajmuje stanowiska. Jest to znowuż małpowanie Prusaków. Stawiają więc w pierwszej linii na granicy kawalerję, w drugiej piechotę, a dalej artylerję.

Co do unitów jest fakt pewny, że wszystkim urzędnikom tego wyznania zagrożono dymisją i prześladowaniem, jeżeli prawosławia nie przyjmą. Katolickim księżom zabroniono chrzcić unickie dzieci, starszym zaś dawać śluby. Ponieważ zaś unickim księżom, powyganianym do różnych miast, niewolno odbywać żadnych kościelnych praktyk, więc ciekawa jest rzecz, co z nimi dalej będzie. O ile znam tych zacnych ludzi i patrjotów, wiem, że Moskwa ich nie tak łatwo zmusi do swej cerkwi. Wielu z nich gotowych jest przyjąć męczeństwo podobnie jak chłopi podlascy. Skonfiskowanie przez rząd austrjacki medali, bitych na cześć unickich męczenników, wywołało tu najgorsze dla tegoż rządu wrażenie. Sympatja, jaką miano dla Austrjaków, zaczyna się rozpraszać. Medale, które wam skonfiskowano, u nas nigdy nie były dozwolone, i dlatego nie oszukani liberalizmem rządu, sprowadziliśmy je właściwemi drogami. Są one wielkiej piękności, i mają swoją historję. Medale nawet w Polsce mają historję, i ilustrują w smutny sposób położenie całego narodu.

Ziemie polskie.

(Z Wilna.)

Gazety petersburgskie rzuciły potwarz na kobiety nasze, twierdząc, że kilka tygodni temu policja wileńska odkryła nihilistyczny klub najgorszego rodzaju, do którego wchodziły młode panny i mężatki polskie, oddające się rozpasanej orgii. Wiadomość ta rozeszła się szeroko po kraju, znajdując nieraz wiarę nawet w kółkach polskich, zapewne i do was też doszła. Tymczasem nic w tem nie ma prawdy. Przebieg prawdziwy całej sprawy jest następujący:

Po burzy 1863 roku, pełnej zapałów, po gwałtownych wysileniach, po rozpaczliwem szamotaniu się z przemocą moskiewską, nastąpiła na Litwie druga ostateczność — apatja. Ofiary powstania były na wygnaniu, młodzież dorosła po powstaniu porozjeżdżała się do uniwersytetów, wszędzie ucisk i nędza, i w kraju zostało mało elementów, pobudzających do życia. Kobiety i dzieci, i ci z dojrzałych, którzy potrafili rozmaitemi sposobami uniknąć emigracji lub zesłania na Sybir, pożywając gorzki kawałek chleba w domu, nie mogli wytworzyć społeczeństwa zdolnego stawić choćby najmniejszy opór moralny najezdcom, i zjednoczonemi siłami pracować nad reorganizują rozbitego życia dawnego. Nie śmieliśmy wyjść na ulicę, a nie to, żeby myśleć o czem. Do serc wkradło się zwątpienie; odłączono się od towarzystwa, od ruchu umysłowego w reszcie kraju, gdzie nieba były łaskawsze, jak w Galicji, w Poznańskiem, lub nawet w Kongresówce. Każdy żył na swoją rękę; zamknięty w domu, bał się przemówić słówko po polsku; o zapisywaniu i czytaniu książek polskich i mowy nie było. Oprócz tego, w takich warunkach, kiedy nigdzie nie widziano drogi do skargi lub ratunku, zagnieździła się w pewnej części towarzystwa polskiego w Wilnie dewocja przesadna. Kto znał Wilno dawniejsze, noszące na sobie ślady uniwersyteckie, nie poznałby go teraz, a tembardziej wtenczas, za czasów Murawiewów i Kaufmanów różnych. Księża nie mało się do tego przyczynili, lepsza bowiem ich część została wywiezioną, a pozostali albo fanatycy religijni, dla których tylko Rzym ojczyzną, albo łotry bez czci i wiary, zaprzedający dla marnych celów swój kraj i religię. Nie dziw, że chryja taka mogła wpłynąć ogłupiająco na matki, pozostałe w kraju.

W takich to rękach zostawało wychowanie młodego pokolenia. W naturalnym toku rzeczy pojawiły się osobistości, usiłujące temu zaradzić.

Niektórzy ludzie dobrej woli zaczęli się starać pobudzić młode pokolenie do życia. Na wniosek pana X. powstała myśl w pewnem kółku towarzyskiem założenia czytelni wspólnej. W kółku tem było kilka młodych panien, które zobowiązały się składać po rublu miesięcznie, i za zebrane tym sposobem pieniądze zapisywać dzieła i pisma perjodyczne polskie. Myśl trafiła na grunt dobry; przedsięwzięcie rozwijało się coraz bardziej, i wielka ilość młodych ludzi, mianowicie panien, należała do tego. Znaleźli się też inżynierowie i technicy, przybyli z Petersburga, lecz byli to Polacy; ani jednego między nimi Moskala, a tembardziej oficera moskiewskiego, nie było; kłamstwem więc jest wierutnem, co korespondent moskiewski popisał, że Polki bawiły się z jego rodakami. Towarzystwo, zachęcone przybyciem młodych ludzi, nabrało jeszcze więcej życia. Biblioteczka rosła sporo, i dla porządniejszej kontroli wybrano komitet, złożony przeważnie z panien.

W młodem pokoleniu, wychowanem pod wpływem matek, oddanych dewocji, naturalnym rozwojem rzeczy wyrodziła się reakcja. Swobodniejsze formy towarzyskie i godniejsze stanowisko w społeczeństwie kobiety, o jakich słyszały lub czytały, wydały się im pełnemi powabu w porównaniu z biednem i nudnem ich życiem. Wynagradzały sobie nudne to życie choć w części, należąc do czytelni bez wiadomości rodziców, i uczęszczając na posiedzenia, gdzie się tytułowano prezeskami, sekretarkami, kasjerkami itd. Używały tam swobody większej, chociaż tylko w słowach, i młode języczki paplały często gęsto o potrzebie zaprowadzenia zmian w urządzeniach społecznych, w stanowisku kobiet itd. Rozpusty żadnej nie było. Dodać należy, że panny z wyższych klas gimnazjalnych także uczęszczały do czytelni.

Zapytać można, jakim sposobem się stało, że młode panienki mogły uczęszczać do czytelni bez wiedzy matek? W odpowiedzi powiem, że na Litwie panny chodzą sobie same, gdzie chcą i gdzie im się podoba, i matki pozwalają na to, pomimo swojej dewocji.

Powoli zaczęło to dochodzić do uszu mam i te ze zgrozą przyjęły wiadomość, że młode panny chodzą na jakieś zebrania, czytają książki, będące na indeksie i zaprzedają tym sposobem duszę djabłu. Pewna mama, a mianowicie pani D., mająca dwie córki (rzeczywiście ładne), które także bywały w czytelni, dowiedziawszy się o tak okropnem zgorszeniu, napisała bilecik do policji z doniesieniem, że się

Różności.

* **Nekrologia.** Telegram z Paryża pod datą 21. b. m. doniósł o śmierci znakomitego fizyka angielskiego Karola Wheatstone. Niektórzy uczeni angielscy nazywają go wynalazcą telegrafu. Nazwisko to jest o tyle nieprawdziwem, że Wheatstone był tylko korektorem tego wynalazku, za który chwała bezsprzecznie należy się Schillingowi. Przyrząd sygnałowy przy telegrafie, który tak wielkie oddał usługi światu cywilizowanemu, jest w istocie pomysłem zmarłego. Prócz tego wiele innych ulepszeń zawdzięcza telegraf Wheatstonowi, najbardziej sławnym jednak uczynił imię jego wynalazek stereoskopu. Wheatstone urodził się w r. 1802 w Głoucester, a do końca życia był profesorem fizyki w Londynie.

* **Proces Sonzogna.** (Rzym d. 18. paździer.) Dnia 15. maja t. r. spisany, a 8. czerwca oskarżonemu Frezza doręczony akt oskarżenia, w głównych punktach brzmi, jak następuje:

„W Imieniu Jego k. M. Wiktora Emanuela itd. itd. Józef Luciani, mający 30 lat, pochodzący z Rzymu, żonaty, ojciec rodziny, b. oficer rzymskiej gwardji municypalnej; Michał Morelli, 33 lat, z Rzymu, żonaty, ojciec rodziny, handlarz wiktuałów; Kornel Farina, 29 lat, z Rzymu, bezżenny, tkacz; Pius Frezza, z Rzymu, 26 lat, żonaty, ojciec jednego dziecka, stolarz; Salwator Scarpetti, 29 lat, z Rzymu, żonaty i ojciec rodziny, grabarz, zostają uwięzieni, jako obwinieni o morderstwo, dokonane na osobie Rafaela Sonzogna w Rzymie wieczór dnia 6. lutego 1875 roku Frezza, jako wykonawca, Luciani, Armatti, Morelli i Farina, jako główni promotorowie onego a Scarpetti, jako współwinny, podług art. 522, 526, 628, 531, 533, 102, 103 kodeksu karnego.

Dowiedzionem jest, że Luciani z Sonzognem serdeczną i ścisłą związani byli przyjaźnią. Gdy jednak Luciani przez uwiedzenie żony Sonzogna święty związek przyjaźni zerwał, nienawiść zajęła miejsce miłości. Sonzogno rozłączył się z żoną, dla uratowania honoru swego, a zaledwie dowiedział się, że ona jest w stanie błogosławionym i że zapewne w lutym rozwiązanie nastąpi, zaskarżył natychmiast żonę i Lucianiego o zerwanie związków małżeńskich.

Gdy podczas ostatnich wyborów powszechnych Luciani objawił chęć, ubiegania się o karjerę polityczną, Sonzogno więc ze swym dziennikiem *La Capitale* wystąpił przeciwko niemu. Nadto wiedział on jeszcze, że Lucianiego bratem jest złodziej, który skarżąc się na swój los, wyrażał się przed swymi przyjaciołmi, że jest zmuszony kraść, ażeby módz dostarczyć bratu swemu pieniędzy, który za taką cenę rolę wielkiego pana odgrywa. Z wielkim trudem zebrał Sonzogno nici tego skandalicznego stosunku i spisał je w formie „oświadczenia" dla późniejszego użytku przeciwko Lucianiemu. I istotnie posłał on pewną osobistość na zgromadzenie wyborcze, na którem wystąpić miał Luciani, jako mowca polityczny, w celu ubiegania się o krzesło deputowanego; Sonzogniego zamiarem było skonstatować wszystkie owe fakta publicznie, w obecności Lucianiego.

Dowiedział się o tem Luciani, i w chwili, gdy przewodniczący odczytać chciał zgromadzeniu przysłany mu przez Sonzogna list, powstał wściekły Luciani i groźnie wykrzyknął: „To są sprawy dziennika *Capitale*, któremi się sam zajmę!“ I w ten sposób udało mu się przeszkodzić zamierzonemu skandalowi. To otwarte postępowanie Sonzogna ogromnie rozdrażniło Lucianiego, jako młodego, ambitnego człowieka, który już wcześnie zapragnął wysokiego stanowiska i często wyrażał się przy świadkach: „Zniszczę Sonzogna w dniu, kiedy ze mną walkę rozpocznie.“

I w samej rzeczy, we dwa czy we trzy dni, po wyborze Lovatelliego na deputowanego V. kollegium, w którem się Luciani o krzesło ubiegał, zaczął już tenże porozumiewać się z Armattim, wielkim swym przyjacielem, który wspierał więcej niż wszyscy inni jego kandydaturę. Luciani przedstawiał mu Sonzogna, jako człowieka niebezpiecznego, jako szpiega austrjackiego, jako znienawidzonego przez całe stronnictwo, i że było by to w interesie wszystkich, ażeby go się pozbyć. Podobne słowa powtarzał on częściej, aż doszedł do tego, iż wreszcie jasno wypowiedział, że zamordowanie Sonzogna byłoby zasługą polityczną. Poczem, ażeby Armatiego do udziału w zbrodni poruszyć, napomykać zaczął, że również jenerał Garibaldi tego sobie życzy, ponieważ Sonzogno sprzeciwiał mu się, w jego projektach regulacji Tybru i osuszenia błot Kampanji, a to tak dalece, że z tego powodu między Garibaldim i jego synem Menottim wybuchło nawet nieporozumienie.

Wreszcie zniewolił Luciani Armatiego, ażeby się udał do Morelliego, zwanego powszechnie caporaletto (mały kapral), bo ten byłby najstosowniejszym do wykonania zamiaru. Równocześnie przyrzekł mu 4000 do 5000 franków na wypadek, gdyby Morelliego pojmano.

Armatti, który z początku opierał się namowom swego przyjaciela, wreszcie ustąpił i podjął się włożonego na siebie zadania. Kazał przez niejakiego Józefa Duranti zawołać do siebie Morelliego, a przedłożywszy mu nasamprzód całą rzecz tak, jak mu ją wyłożył Luciani, zaproponował od razu zamordowanie Sonzogna, tłumacząc, że chodzi tu o morderstwo polityczne, w co wiele innych osób jest zawikłanych, np. syn Garibaldego, jenerał sam, Luciani i De Luca, urzędnik banku rzymskiego. Powiedział także, że 4000—5000 franków dadzą na wsparcie tych, którzyby zostali uwięzieni; zresztą jest wykonanie przedsięwzięcia łatwe, gdyż Sonzogno sam jest co wieczór w biurze, a drzwi są otwarte i łatwy przystęp każdemu.

Ale także Morelli stawiał z razu opór; jednakowoż Armati nalegał tak długo, aż ten zgodził się na jego propozycję. Luciani sam przedstawił jenerałowi Garibaldemu Morellego z kilku innymi jeszcze, jego kandydaturze przychylnymi ale nie wyborcami, a wychodząc z domu jenerała potwierdził jeszcze wszystko Morellemu, co ten od Armatiego słyszał, tudzież zapewnił, że istotnie Garibaldi sam ma w tem interes, ażeby Sonzogna sprzątnąć.

Morelli więc zaproponował wreszcie przystąpienie do przeprowadzenia sprawy swemu przyjacielowi, Farinie, z którym też sam Armati konferował i obydwaj wzięli się do dzieła. Postanowili jednak faktyczne dokonanie czynu poruczyć stolarzowi Frezza, człowiekowi ponuremu, małomownemu, który jak świadczy jego życie, był zresztą dość skłonny do zbrodni. Obydwaj postarali mu się o sztylet, który dostali od Scarpettego, a wieczór dnia 6. lutego poszli po Frezzę do austerji Lucarellego w Transtevere i wszyscy trzej udali się do pomieszkania Sonzogna na via Cezarini nr. 77 w Rzymie.

Tam przyszedłszy około w pół do 9, zostali Morelli z Fariną przed bramą; Frezza zaś oddał Farinie swój płaszcz i wszedł do wnętrza domu. Zbliżył się do Sonzogna, stojącego przy biurku, a wyciągnąwszy z kieszeni długi nóż, pod pozorem, jakoby artykuł wyjmował do jego gazety, zamordował go zadawszy mu, jak skonstatowano na zwłokach, 13 pchnięć. Przez osoby, które się natychmiast zbiegły na krzyk Sonzogna, został Frezza na miejscu czynu aresztowany. Zamordowany zaledwie miał już tyle siły, że pewnemu Luigi, drukarzowi z swej drukarni, który pierwszy nadbiegł, wskazał Frezzę, jako swego mordercę. Znaleziono także nóż, który morderca utkwił w piersi swej ofiary.

Natychmiast skonstatowano, że Frezza nie miał najmniejszej osobistej złości do Sonzogna i że go nie znał nawet z widzenia. Znaleziono przy nim także kawałek kartonu, w formie karty wizytowej, na którym były wydrukowane słowa: „Wyborcy, jeżeli macie na sercu honor i interes Rzymu, to dajcie głosy wasze Rzymianinowi, Józefowi Lucianiemu.“ — Dnia 7. lutego rano udał się Farrini do domu Armatiego po przyrzeczoną sumę.

Luciani jednakże, otrzymawszy zapewnienie, że morderstwo dokonane zostanie przed końcem karnawału, oznajmił był Armatiemu, że odjeżdża do Turynu, ażeby ujść wszelkiego podejrzenia; co też istotnie uczynił ośm dni przed morderstwem, przyrzekłszy, że obiecane pieniądze zostawi u siebie w domu w kopercie pod adresem Armatiego. Armati też istotnie znalazł u niego zwitek papieru w kształcie numeru dziennika *Popolo Romano*, z datą przedednia wyjazdu Lucianiego. Jakież jednakże było jego zdziwienie, gdy znalazł w nim tylko dwa listy banku rzymskiego, po 500 lirów, i przypisek ręką Lucianiego: „Tyle na teraz, resztę po mym powrocie do Rzymu.“ (C. d. n.)

* **Potrzebne dla lekarzy.** W Towarzystwie lekarskiem w Nowym Jorku przyjęto kodeks moralności lekarskiej (*Code of medecal ethic*), określający w pewnej liczbie rozdziałów i paragrafów wzajemne obowiązki w postępowaniu lekarzy między sobą, lekarzy względem publiczności i wreszcie tej ostatniej względem lekarzy. §. 3 tego kodeksu mówi: „Poniżającą jest rzeczą dla stanu lekarskiego podawać wielokrotnie ogłoszenia lekarskie; biletami lub innemi środkami obwieszczającemi zwracać uwagę pewnych rodzajów chorych; ubogim publicznie ofiarować pomoc lekarską bezpłatną; obiecywać leczenia listowne, jako też nadsyłanie leków lub narzędzi; tak zwanemi broszurkami popularnemi zwracać uwagę na pewne metody leczenia; dalej ogłaszać w dziennikach nienaukowych opisy przypadków leczonych lub operowanych; nielekarzy zapraszać do operacyj; kazać sobie wydawać świadectwa lub podziękowania publiczne za pomoc lekarską lub leczenie skuteczne i tym podobnych dopuszczać się czynów.“ *Przegląd lekarski*, wychodzący w Krakowie, dodaje bardzo sprawiedliwie, że kodeks etyki lekarskiej dałby się bardzo zastosować we Lwowie. W samej rzeczy nie zaszkodziłoby, żeby niektórzy lekarze lwowscy zachowali cokolwiek więcej przyzwoitości w ogłoszeniach swoich, gdyż dzienniki są przeznaczone nie dla samych tylko chorych, dotkniętych specjalną chorobą lub też dla specjalnie zdemoralizowanych

* **Olbrzymi wąż w Toporowie.** Lwowska *Ojczyzna* pisze: Otrzymujemy z wiarygodnego źródła następującą wiadomość: „D. 21. października przejeżdżając przez Toporów, widziałem wielkie zbiegowisko przy odpuście, zapytani odpowiadali, że patrzą na węża, który ma kilka sążni długości. Zdjęty ciekawością zeskoczyłem z woza, a za chwilę widziałem z jednego rogu w ponurach wymykającego się z chyżością błyskawicy węża, który wypełniwszy całą długość upustu 3 do 4 sążni znikał za kilka sekund w drugim rogu, by po 10 sekundach znowu się zjawić i znowu zniknąć. Spiesząc na kolej do Ożydowa, nie mogłem długo zabawić, wąż powtórzył jednakże swą migrację w obecności mojej piętnaście razy. Mieszczanin obecny próbował go podnieść z drugim we środku, natenczas jemu i wszystkim obecnym zdało się, że się przerwał na dwie części, co przypisują złudzeniu optycznemu; w skutek wielkiej chyżości w znikaniu — podnoszący czuł, że coś ciężkiego dźwignął, a pozornie przerwany gad powrócił cały i zdrów po kilkunastu sekundach.

Wąż ten ma głowę koloru rdzawego, prążkę białą na grzbiecie, mnie się wydał z góry widziany półtora cala szeroki, z boku patrzący utrzymywali, że jest gruby jak drąg. Niespokojny jestem czy publiczność nie złowiła go po moim odjeździe, chociaż bardzo polecałem, jeżeli się da złowić, ażeby nie uszkodzono egzemplarza ważnego dla muzeum hr. Dzieduszyckiego. Przyjechawszy do Lwowa poszedłem i opowiedziałem com widział, a pan Szaner miał nocnym pociągiem wyjechać do Ożydowa, by węża w Toporowie upolować lub w siatkę złapać.“

Powiastka ta byłaby w istocie bardzo ciekawa, gdyby była więcej zrozumiała. Cieszy nas, że na miejsce faktu udał się p. Szaner który może wyjaśnić nam zechce zawiłą kwestję znikania węża.

* **Tempora mutantur.** Dotychczas nie było to nadzwyczajnym wypadkiem, że energiczny konkurent otrzymawszy od rodziców rekuzę wykradał pannę i dopiero później wchodził w układy o posag. Ale wykradzenie posagu celem otrzymania ręki panny, należy do najświeższych wynalazków i po raz pierwszy podobno miało miejsce w Ameryce. *New-York-Herald* donosi, że w roku zeszłym kasjer jednego z główniejszych bankierów w Filadelfii uciekł, zabrawszy z kasy parę milionów.— Natychmiast zawiadomiono o tem policję, bankier zaś p. D. S. otrzymał list treści następującej:

„Popełniłem to głupstwo z miłości. Wydaj pan za mnie córkę swą Emmę, a ja zwrócę pieniądze, z których tyle nam pan udzielisz, ile uznasz za stosowne przeznaczyć na wiano dla córki. W razie gdyby propozycja moja nie była przyjętą, zawiadamiam, że potrafię strwonić całą sumę zanim zdołają mnie aresztować. Chciej mi pan odpowiedzieć za pośrednictwem gazet. Były pański kasjer F.“

Otrzymawszy list bankier, pomyślał trochę, zrobił naradę z córką, oboje wreszcie przyszli do wniosku, że najpraktyczniej będzie uczynić zadość żądaniu kasjera. Obecnie ostatni ożenił się już z bankierówną i spędza miodowy miesiąc w Paryżu.

* **Małżeństwo u Samojedów.** Jak poucza najświeższe dzieło braci Anbel p. t. Lato pod biegunem, lud Samojedów ma mieć wiele zimnej krwi. Nic to dziwnego, nie daremnie żyją pod biegunem i dlatego nie dziwimy się bynajmniej czytając w dziele pp. Anbel, fakta następujące: Jeżeli ktoś uwiedzie żonę Samojeda, pokrzywdzonemu przez myśl nie przejdzie strzelać się o swój honor, ale zabiera uwodzicielowi renifera jako wynagrodzenie za stratę. Ztąd też małżeński związek odbywa się u nich w taki sam sposób jak każdy interes handlowy, a często zdarza się, że Samojed odstępuje swą żonę innemu, biorąc kilka reniferów w zamian. Zwyczaje przy zawieraniu małżeństwa są bardzo proste i zawsze jednakowe. Zazwyczaj posela starający się o rękę panny młodzieniec do namiotu jej ojca pośrednika, który położywszy na kolana ojca futro niebieskiego lub czerwonego lisa (stosownie do stanu majątkowego konkurenta) wychodzi z namiotu. Jeżeli ojciec odeszle skórkę lisią, znaczy to tyle co grochowy wieniec, a jeżeli ją zatrzyma, pośrednik wraca nazad i znaczy nożem na kiju liczbę reniferów, które mają stanowić posag, dziesięć lub dwieście reniferów, a oprócz tego futra lisie i sprzęty. Jeżeli interes się załatwi, kij się łamie na dwoje, a obie strony otrzymują po połowie z odpowiedniemi karbami. Wyborny sposób spisywania kontraktu ślubnego.

W dzień zaślubin zaproszone osoby zgromadzają się w namiocie ojca, zabijają renifera i spożywają go w surowym stanie. Następnie idą z narzeczoną i posagiem do namiotu pana młodego i powtórny zjadają obiad, przy którym narzeczony swej wybranej robi honory, podając jej mięso. W nocy, gdy biesiada się skończy, a goście się rozejdą do domów swoich, narzeczony również opuszcza namiot. Właściwy ślub odbywa się dopiero kilka dni później w ten sposób, że narzeczona objeżdża na sankach namiot swojego ojca i przyszłego męża, a ogromna biesiada kończy uroczystość zawarciem związków małżeńskich.

* **W Pradze** wydał sąd tamtejszy interesującą decyzję w sprawie przymusu świadczenia (Zeugnisszwang). Wezwany niejaki W. G. jako świadek w sprawie o oszustwo, odmówił zeznania, tłumacząc się tem, że związany jest słowem honoru, złamanie którego przyniosłoby mu, jak to powiedziano w ustawie, szkodę, a właściwie hańbę. Sąd po krótkiej naradzie uchwalił nie zmuszać świadka, jeśli stwierdzi przysięgą, iż tak jest rzeczywiście.

* **W przyszłym tygodniu** rozpoczynają się prace od strony francuskiej nad podmorskim tunelem, który od Calais ma wyjść z pod ziemi na brzegu angielskim. Świdrowanie ma się odbywać w gruncie kredowym, przez który, jak się zdaje, woda najmniej jest w stanie przeciekać. Wewnątrz zaś tunel wymurowanym ma być z cegieł. Jedną z większych trudności będzie dostarczanie powietrza do oddychania dla pracujących, a może i podróżnych w przyszłości.

utworzyło jakieś nihilistyczne stowarzyszenie, dążące do obalenia wszelkich praw boskich i ludzkich. Nie uczyniła tego bynajmniej w celu jakiejś zdrady, jakiegoś donosu politycznego, bo w czytelni tej zajmowano się nawet kwestjami politycznemi — lecz napisała jedynie przez nieposkromiony popęd do ratowania dusz ludzkich z mąk wiecznych i ku większej chwale Pana Boga, przez jej ręce, jak sądziła, tryumfującego nad farmazonami i nihilistami.

Policji tylko tego było potrzeba. Więc rewizje, przetrząsania domów, aresztowania — i naturalnie, rzecz się cała wykryła. Zdołano aresztować młodych ludzi i kilkanaście panien, lecz nadspodziewanie, skończyło się to dobrze. Panienom bowiem kazano zapłacić kary pieniężne, a młodym ludziom, inżynierom i technikom, co to należeli do czytelni, kazano wyjechać z Wilna. Zawdzięczać to należy rozsądkowi jenerał-gubernatora, przed którego sprawa się wytoczyła; przekonawszy się, że nie było nic politycznego, ani też nic bardzo zdrożnego pod względem obyczajów, kazał wypuścić panienki z więzienia i dawszy im admonicję co się zowie, puścił wolno do domu. „Stupajte po domam“ — powiedział gubernator.

Lecz na takie zakończenie sprawy nie mogli, jak widać, niektórzy Moskale się zgodzić. Starali się więc oczernić kobiety polskie, należące do czytelni, rozpuszczając pogłoski, że to są nihilistki najgorszego rodzaju, bezwstydne hetery, chcące się wyłamać z życia i obowiązków rodzinnych i t. d. A nadarzyła się im po temu nastręczająca sposobność: Zebrania czytelni odbywały się na Popowszczyźnie (tak się nazywa jedno z przedmieść wileńskich), a w tejże samej dzielnicy „szerokie natury“ moskiewskie założyły sobie domek, gdzie po trudach dziennych zabawiały się w odpowiednio dobranem towarzystwie płci obojga. Założyli formalny dom rozpusty, z rajskiemi wieczorkami i t. p. — ale i do tego naturalnego domu nie uczęszczali oficerowie i czynownicy moskiewscy, lecz tylko sama niższa ich hołota, jak to pisarze, junkrowie, podoficerowie i t. p., a co do kobiet, te były najgorszego gatunku — słowem była to knajpa furmańska. Rozumie się, policja nie mogła tego cierpieć i trzebaż trafu, że jednocześnie z rewizjami i aresztowaniami w skutek donosienia pani D., prawie o tejże samej godzinie wpadła też policja i do tego domku, gdzie tak samo jak w czytelni aresztowała wszystkich. Nuż więc Moskale, korzystając z tej jednoczesności, rozpuszczać po mieście, że jedno a drugie to wszystko jedno, że towarzystwo, czyli raczej zgraja aresztowana w owym domku, było kółko młodych Polek, pozwalających sobie bez wiedzy swych mam wyuzdanej zabawki w gronie burłaków, żołnierzy i oficerów. Potwarz ta znalazła nawet wiarę, a naszych dewotek i panie te w zapale religijnym, nie wiedząc o co idzie, słysząc z ust dziesiątych, rozpowszechniły ją na Litwie ku większej chwale boskiej — dość, że wersja moskiewska zdołała rozejść się po całej Polsce, i że to jest fałszywy pogląd na tę sprawę wileńską. (*Dz. Polski.*)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jakby na przekór zimnej jesieni, wyniesiono wczoraj na rynek świeże fiołki, skąd inąd znów donoszą o powtórnem kwitnieniu drzew. Nie wiadomo jednak, czy ten protest kwiatów przeciwko wczesnej i zimnej jesieni w decydujących sferach uwzględniony będzie, czy też wywoła tem sroższy gniew [illegible]. Są przepowiednie [illegible] wróżą.

— Na rzecz fundacji stypendyjnej S. Goszczyńskiego, odbędzie się we środę dnia 27. października b. r. w sali ratuszowej koncert pod kierownictwem p. Ludwika Marka, z współudziałem pp. Marji Juniewicz, J. Zakrzewskiego, Felicji Świtalskiej i innych miłośników muzyki. Bogaty program, udział tak świetnych sił artystycznych, głównie zaś piękny cel koncertu, sprowadzi niewątpliwie liczną publiczność.

— Nowe wyasfaltowanie drogi Łyczakowskiej sztucznym [illegible], okazało się bardzo praktyczne. Kamień ten jest [illegible] od ulicy Czarneckiego okazuje się równy i gładki — naturalnie bez błocka i wybojów, jak to ma miejsce przy wypychaniu wapiennym kamieniem. Zastanawia to jednakże, dla czego [illegible] co sprawia [illegible] materjał ten jest [illegible] znaleźć go można. [illegible], ażeby przed zimą jeszcze wyasfaltowano całą ulicę Łyczakowską, do czego należy się wziąć raźniej, jak dotychczas.

— *Wiek* warszawski wspominając o kongresie geograficznym w Paryżu, przytacza słowa pana Gir'a, opisującego kongres w *Revue scientifique*, a który zdziwienie wyraża z powodu, że nigdzie tam nie widział prac „Lelewela“. Znakomity nasz uczony i patrjota musiał jednakże z wiadomych przyczyn cenzury moskiewskiej wpierw przezwanym być „Leboelem“, ażeby słowa p. Gir'ga powtórzone być mogły. Samo nazwisko Lelewel zakazane jest przez cenzurę moskiewską. Wspominamy o tem na „pociechę“ (!!!) *Szczutkowi*. U nas przecież jeszcze inaczej!

— Najnowszy obraz Matejki „Zabójstwo króla polskiego Przemysława przez Brandeburczyków“, kupiony został za granicą. Nie ma więc nadziei, ażebyśmy go we Lwowie zobaczyli. Kto jest nabywcą, *Czas*, z którego czerpiemy tę wiadomość, nie donosi.

— Donieśliśmy wczoraj, że w Zakładzie wychowawczym panien, pani Julii Selingerowej, tak chlubnie i oddawna znanym, rozpoczną się publiczne naukowe wykłady dla kobiet, w których weźmie udział radca szkolny p. Zygmunt Sawczyński. Dzisiaj dowiadujemy się, że oprócz p. Sawczyńskiego, który rozbierać będzie wartość ważniejszych zagadnień w zakresie wychowania i nauczania, w południowej godzinie od 12. do 1. co niedziela począwszy od 1. listopada, przyrzekło już współudział wielu profesorów. Pan Jan Amborski, mówić będzie o tych autorach francuskich, których dzieła mogą być przez Polki z pożytkiem czytane; pan Adam Kulczkowski o znakomitszych postaciach literatury polskiej XVIII i XIX wieku; p. Łucjan Tatomir wykładać będzie historję polską, ze względu na dzieje powszechne; pani Julia Selingerowa wykładać będzie geografię Polski. Widzimy więc, że przedmioty doskonale są wybrane. O wykładach innych profesorów, jakoteż o warunkach korzystania z owych wykładów, doniesiemy później.

— „Przezorna Mama“ Blizińskiego znowu prawie zupełnie napełniła teatr. Panią Woleńską zastępowała panna Dysterlow, która chociaż nie zupełnie zadowolniła publiczność, przecież przedwczorajszym swym występem nowy złożyła dowód, że w czasach niedyspozycji reszty artystek, jak obecne, może być bardzo użyteczną.

— Dnia 21. t. m. aresztowano nauczyciela ludowego S., który przybywszy ze wsi do Lwowa, usiłował zmieniać banknot na 100 złr. Banknot okazał się fałszowanym, w skutek czego policja aresztowała nauczyciela S. Równocześnie udał się jeden z komisarzy policji do miejscowości, w której przebywa S., aby w pomieszkaniu jego odbyć rewizję.

— Wykaz osób zmarłych za czas od 11. do 20. października: Edward Hoffmann, były adwokat, obrzęk płuc ostry, lat 36; Antoni Sawicki, urzędnik telegraficzny, gościec, lat 42; Apolonia Hryszkiewicz, wdowa po obywatelu ziemskim, starość, lat 67; Anna Soborowicz, wdowa po dzierżawcy, rak wątroby i otrzewny, lat 66; Antoni Kozakiewicz, cieśla i właściciel domu, wodna puchlina, lat 57; Józefa Rawska, córka budowniczego, suchoty płuc, lat 17; Wiktor Müller, c. k. miernik, choroba Brigtha, lat 56; Leon Taniaczkiewicz, uczeń gimnazjalny, płonnica, lat 12; Michał Biniaszewski, były właściciel realności, porażenie płuc, 80 lat; Paulina Serafinowicz, córka dyetarjusza, dławiec, lat 6; Jan Kobak, emerytowany registrator cyrkularny, zanik rdzenia pacierzowego, lat 73; Korneljа Heimerich, żona c. k. kontrolora poczty, otrucie fosforem, lat 19; Wolf Fels, syn subjekta handlowego, otrucie arszenikiem, lat 8; Mendel Fels, syn sub. handl., otrucie arszenikiem, lat 4; Marja Lazar, szwaczka, grużlica płuc, lat 21; Józefa Krimer, wdowa po c. k. urzędniku, rak żołądka, lat 55; Eleonora Gelb, żona urzędnika c. k. głównej kasy, włókniak macicy i nieżyt pęcherza.

— Wiadomości policyjne. Juljan Stolarczuk, szeregowiec tutejszego pułku piechoty ks. Holsztyńskiego zbiegł d. 20. t. m. z koszar przy ulicy Zamarstynowskiej. Zbieg ten, rodem z Pobocza w Złoczowskiem, liczy lat 21, ma ciemne włosy, piwne oczy i twarz podłużną. Dnia 21. t. m. wieczór zbiegła z aresztu c. k. sądu powiatowego przy ulicy Halickiej, Franciszka Skalska, uwięziona za kradzież. Straży policyjnej powiodło się w nocy na przedwczoraj wyśledzić i przyaresztować zbiegłą złodziejkę w jednym ze szynków za rogatką Żółkiewską. Wykazało się przytem, że Skalska, skradzioną w niewiadomem miejscu dużą chustkę wełnianą w pasy zastawiła za 3 zł. u Hersza Poncera utrzymującego budę zastawniczą pod l. 40 przy ulicy Wekslarskiej. Chustkę odebrano ze zastawu i poszkodowany może po nią zgłosić się w sądzie. — Samuelowi Krebsowi pod l. 20 przy ulicy [illegible]skiej zamieszkałemu, skradziono d. 21. t. m. przed południem z otwartego pomieszkania puhar srebrny w cenie 15 zł. Ajentowi policji Sablowi udało się w ciągu tego samego dnia wykryć sprawcę tej kradzieży w osobie znanego złodzieja Izaaka Hersza, od którego odebrano puhar skradziony. Prowadzony do policji zdołał uciec.

Włościanin z Augustówki w powiecie Brzeżańskim, Antoszko Łysakowski, d. 19. b. m. odebrał sobie życie przez obwieszenie się. Przyczyną samobójstwa była nędza spowodowana nałogowem pijaństwem Łysakowskiego, który pozostawił czworo dzieci.

— **Mianowania.** Krajowa Rada szkolna zamianowała Bolesława Kotulę rzeczywistym nauczycielem c. k. gimnazjum w Przemyślu.

Minister sprawiedliwości dozwolił adjunktowi sądu krajowego w Krakowie, Henrykowi Matusińskiemu i adjunktowi sądu obwodowego w Rzeszowie, dr. Adamowi Boguszowi na ich własne prośby, pomieniać się na swe miejsca służbowe.

— **Sankcjonowane uchwały sejmowe.** Cesarz zatwierdził uchwalony przez sejm krajowy rozkład dodatków na rok 1876, a mianowicie dla funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej po 51 centów, dla funduszu indemnizacyjnego wielk. ks. Krakowskiego 41 centów, a dla funduszu krajowego po 34 centów od jednego złotego w. a. podatków pośrednich z dodatkiem jednej trzeciej części. Sankcjonowany także został projekt ustawy zezwalającej gminie miasta Jasła pobierać opłaty gminne od napojów spirytusowych i piwa. Równocześnie otrzymała cesarskie zatwierdzenie uchwała sejmowa, zezwalająca tej gminie pobierać dodatek do podatku konsumcyjnego od wina. Wreszcie zatwierdzone zostały dwie uchwały sejmowe, któremi zezwolono pobierać opłaty mytnicze Radzie powiatowej w Chrzanowie na drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna i obszarowi dworskiemu w Woli mieleckiej od przewozu na rzece Wisłoce.

— **W Tarnopolu** odbędzie się dnia 31. października b. r. o godzinie 2. po południu w sali Rady powiatowej zgromadzenie oficjalistów prywatnych, na które Wydział pow. Towarzystwa wzajemnej pomocy zaprasza wszystkich członków, jakoteż i tych oficjalistów, którzyby chcieli doń przystąpić.

— **Z Kołomyji.** Jak dalece arogancja i przewaga żydów zapanowała w naszem życiu autonomicznem przekonać może fakt, iż nieszanowane już są zupełnie święta chrześciańskie i rozpisywaną bywa w takowe nawet licytacja; jak to ma obecnie miejsce, gdzie urząd gminny rozpisał licytację na dodatek gminny od mięsa i wina na dzień 24. bm. t. j. na niedzielę. Zaprawdę takie lekceważenie uczuć religijnych chrześcian ze strony wszechwładnej kliki żydowskiej, wiodącej obecnie rej w zawiadywaniu spraw gminnych, przechodzi już wszelkie granice. Ciekawe przecież, jak sobie w tym wypadku księża obu obrządków, którzy są oraz i radnymi gminy, jakoteż i radni wyznania chrześciańskiego postąpią. Wartoby zapytać koryfeuszów ludu izraelskiego, dlaczego nie rozpisali wymienionej licytacji na święta żydowskie, wszak w te dnie mają wolny czas i mogliby swój geschäft z korzyścią dla siebie, nie oglądając się na korzyść gminy, przeprowadzić, lecz na urągowisko gojmów, w niedzielę. — Tak to daleko zaszło już u nas, że we własnym domu jesteśmy obcymi, a przybysze gospodarzami. O gospodarce wybranego ludu w naszem mieście wiele by się dało jeszcze napisać, lecz brak czasu odłożyć mi to każe na później.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Nakładem redakcji *Kroniki rodzinnej* w Warszawie, wyszły „Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu“ opowiadane najmłodszemu bratu przez Marję Górecką. Wspomnieliśmy już o tej pracy spisując treść numerów *Kroniki rodzinnej*. Obecnie wyszła ona w odbiciu, w osobnej książeczce, która sprawi prawdziwą przyjemność wielbicielom wielkiego poety. Autorka jest najstarszą córką Adama Mickiewicza, a wdową po Tadeuszu Góreckim, malarzu, synu Antoniego poety. Z wdziękiem kobiecie właściwym i z prostotą wzniosłej duszy, kreśli ona w tej książce życie domowe swojego ojca. Znaliśmy Adama jako poetę, jako profesora, jako obywatela i przyjaciela, nie znaliśmy go jeszcze jako męża i ojca rodziny. Książka pani Góreckiej zapełnia brak wspomniany i przedstawia nam Adama na tle rodziny. I tu jest on wielkim, niepospolitym człowiekiem. Jenialny poeta był wzorowym mężem i ojcem dzieci. Dzięki się należą pani Góreckiej za pracę podjętą. O jej wartości damy najlepsze wyobrażenie, jeżeli powiemy, że doznaliśmy równej przyjemności przy jej czytaniu jak przy czytaniu „Listów“ Lenartowicza o Mickiewiczu i „Listów z podróży“ A. E. Odyńca, także Mickiewiczowi poświęconych.

— Księża Filipini w Gostyniu w Poznańskiem, zagrożeni konfiskatą i wypędzeniem, jak wszyscy zakonnicy pod berłem Wilhelma, bibliotekę swoją liczącą przeszło 10.000 tomów rzadkich dzieł wywieźli do Godurowa, majętności p. Żółkiewskiego, chcąc ją ochronić od rozdrapania przez urzędników pruskich. Urzędnicy pruscy zaraz po pierwszym rozbiorze Polski i później po trzecim rozbiorze, konfiskowali, rabowali podobnie jak Moskale i wywozili do Niemiec biblioteki klasztorne jako też i publiczne, a często i prywatne, znajdujące się w części Polski gwałtem przyłączonej do monarchii Hohenzollernów. Rabunki takie powtarzały się i w późniejszych czasach nawet w roku 1848 — słusznie więc uczynili księża Filipini, wywożąc swoją bibliotekę do Godurowa. Niestety, nie było to dość bezpieczne schronienie. Władze pruskie dowiedziawszy się o niem, wydelegowały urzędnika regencyjnego, który wraz z żandarmami, zabrał w sposób gwałtowny wspomnianą bibliotekę i z Godurowa przewiózł ją napowrót do Gostynia, zkąd ją później przy wydaleniu Filipinów zabiorą Niemcy na swoją własność i rozprószą. Wydalenie to wprawdzie zostało wstrzymanem, ale nastąpi ono prędzej czy później i cenna ta biblioteka dla Polski przepadnie. Nie nastąpiłoby to, co się stało, gdyby Filipini zamiast do Godurowa odesłali swoją bibliotekę do Rapperswylu, gdzie bezpiecznie doczekałaby się lepszych czasów i zachowaną by została dla Polski. Tu wykazuje się widocznie pożytek założenia Muzeum na gruncie szwajcarskim; pożytek dotąd niezrozumiany przez ludzi krótkowidzących, albo też tych, którzy zbyt ufają obcym rządom niemieckim lub moskiewskim.

— Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, nadeszły następujące piękne obrazy: Juliusza Kossaka: „Pod Somo-Sierrą“ i „Poniński szwoleżer, wraca z rekonesansu z hiszpanem przed sobą na koniu, porwanym z pomiędzy drugich“; Szynaleskiego „Zmartwychwstanie“; Benedyktowicza Ludomira „Lato“ i Celińskiego rzeźbiarza, popiersie Józefa Kremera.

— Niedawno zmarł w Pradze czeskiej Gustaw Pfleger Morawski, znakomity autor czeski. Dramata jego a przedewszystkiem powieści znalazły szeroki rozgłos, nawet po za granicami Czech. Napisał pomiędzy innemi powieści większych rozmiarów, „Stracone życie“, „Z małego świata“ i „Żona fabrykanta“, które wartoby przełożyć na język polski.

— Treść Nr. 43. *Ruchu literackiego*: Język francuski. Błękitna książeczka, powieść przez Walerję Marrené (Morzkowską.) Dąb gaduła przez W. K. Sawicz Zabłockiego. Listy Juliusza Słowackiego, (c. d.). Co to jest życie? przez Claude Bernarda, (c. d.). O wpływie nauki na rozwój miłosierdzia, przez Elizę Orzeszko, (dok.). Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie przez Ludwika Bondivenn'a (c. d.) Studja o Szekspirze, przez Kanclerza hr. Stadnickiego. Około Ziemi na kolei, podróż odbyta w 97 godzinach. Przez Juliusza Verne. Przekład J. Chorośnickiego, (c. d.) Literatura polska, (dok.) Literatura zagraniczna. (Jahrbuch der deutschen Shakesperre-Gesellschaft). Bibliografia polska zagraniczna. Kronika artystyczna. Wiadomości z kraju i zagranicy. Nowości podawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta.

— „La Philosophie positive, revue dirigée par E. Littré i G. Wyrouboff“, w zeszycie za lipiec i sierpień b. r. zawiera ocenę „Socyologii Augusta Comte'a“, napisanej przez p. Bolesława Limanowskiego. W artykule swoim p. t. „Une étude polonaise sur la philosophie positive“, sprawozdawca widocznie dobrze obznajomiony z literaturą naszą, podnosi wysokie filozoficzne znaczenie Hugona Kołłątaja, Jędrzeja i Jana Śniadeckich. W temże samem piśmie w zeszycie za wrzesień i październik znajduje się ocena ostatniego dzieła Henryka Sumner'a Maine'a (Lectures on the early of institutions), napisana przez pana Maksyma Kowoburskiego.

— Wyszedł „Związku“ nr. 42. Treść: Towarzystwo pożywcze w Samborze, Ruch stowarzyszeń, O bibliotekach dla naszych spółek, Kursa giełdowe.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— Syn znakomitego powieściopisarza p. Kraszewski, inżynier i przedsiębiorca robót na drodze kolei żelaznej Nadwiślańskiej, przyczyniając się do rozwoju przemysłu w Warszawie, stawia w Alei Jerozolimskiej fabrykę maszyn do szycia, oraz żniwiarek. Fabryka ta wzniesioną będzie z cegły pana Pichulek, sprowadzonej z pod Dąbrowy. Kierownictwo robót powierzono budowniczemu panu Lanci, z którym spólnie dogląda takowych sam właściciel. Majstrem mularskim jest p. Władysław Waligórski. Szczęść Boże!

— W Vernon we Francji zmarł niedawno pan Briet, wynalazca znanych pod nazwą „siphon“ aparatów. Kto się cofnie pamięcią przed trzydzieści lat, zapamięta, jak wiele trudności stawiało używanie musujących napoi przy stole. Dopiero pan Briet skonstruował powszechnie teraz używaną maszynkę, i położył tem samem podstawę do ogromnego swego majątku, gdyż dopiero skutkiem jego wynalazku, stało się możliwem wielkie rozszerzenie konsumcji wód musujących.

— Samborski sąd obwodowy jako handlowy, wpisał do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych firmę „Towarzystwa zaliczkowego w Suszycy rykowej“ stow. z ograniczoną poręką (powiat Stare miasto). Statut tej spółki uchwalony został jeszcze dnia 16. lipca b. r. Dyrekcję spółki składają pp.: Edward Handler, właściciel dóbr Suszycy rykowej; ks. proboszcz gr. kat. Grzegorz Kobiasz, wójt Hryć Kuśnierz, rolnik Mikołaj Piotrowski, i rolnik Teodor Terlecki, wszyscy w Suszy rykowej zamieszkali. Najniższy udział wynosi 10 zł. Szczęść Boże tej nowej, czysto ludowej instytucji, — niechże w ślad jej powstają w każdej gminie podobne spółki.

— Według świeżo przez oddział Towarzystwa geograficznego wydanego spisu Kijowa, miasto to w dniu 2. marca 1874 liczyło ludności 127.251 dusz. Według mowy, w tej liczbie jest mówiących po rusku 98.205, po polsku 7.863; po niemiecku 2.583; po żydowsku 12.917. — Jeżeli się zważy, że wielu Polaków mówi po rusku, to liczba ludności polskiej okaże się znacznie wyższą niż w podaniu Towarzystwa geograficznego. Według naszej informacji liczba Polaków, zamieszkałych w Kijowie dochodzi do 30.000.

— **Proces Sonzogna** z którego zaczęliśmy dawać sprawozdanie w „Różnościach“ musiał być przedwczoraj przerwany, a to z powodu krzyku, jaki wyprawiała publiczność, co się często we Włoszech podczas rozpraw sądowych zdarza w procesach z barwą polityczną.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 14. do 21. paździer. 1875.

Zboża: Pszenica 170ft. stara biała 8·— do 9·75 zł., żółta —·— do —·— zł., nowa 7·75 do 9·— zł.

Żyto 160ft. przednie 5·50 do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 5·25 do 6·75 zł., nowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 3·75 do 4·75 zł.

Hreczka 140ft. 5·50 do 5·75 zł.

Kukurudza 170ft. 5·— do 5·75 zł., nowa —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 9·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 7·50 do 7·75 zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 100ft. —·— do —·—

Nasiona: Koniczyna 180ft. poślednia —·— do —·— zł., przednia 34·— do 46·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. 19·50 do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. 16·— do 17·— zł.

Kminek 100ft. 15·— do 17·50 zł.

Nasiona oleiste: Rzepak zimowy 150ft. 10·50 do 12·— zł.

Rzepak letni 150ft. 10·— do 10·25 zł.

Lnianka 150ft. 8·75 do 9·50 złr.

Nasienie lniane 150ft. 9·50 do 10·50 zł.

Nasienie konopne 120ft. 6·— do 6·25 zł.

Len 100ft. surowy 15·— do 19·— zł., czesany 20·— do 25·— zł.

Chmiel 100ft. 10 — do 30·— zł.

Potaż 100ft. słomiany 9·— do 10·— zł., drzewny 14·— do 16·— zł.

Miód 100ft. z woskiem 20·— do 22·— zł., patoka — do — zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12·50 do 13·— zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na styczeń, sierpień 13·25 do —·— zł., luty, sierpień 13 zł.

Ostatnie wiadomości.

Czernowitzer Ztg donosi: „Na podanie konsula moskiewskiego w Czerniowcach zarządziło moskiewskie ministerjum spraw wewnętrznych, że pomocnikom do robót rolniczych z Galicji i Bukowiny pozwolony zostaje pobyt jednoroczny w Besarabii pod warunkiem, jeżeli na paszporcie moskiewscy konsulowie w Austrji zatwierdzą, że paszport ten należy do robotnika rolniczego.

Ze Stambułu d. 22. b. m. donoszą: Okólnik wielkiego wezyratu, wystosowany do gubernatorów prowincji w sprawie utworzenia Rad administracyjnych, poleca czuwać, aby wybrani członkowie tych Rad posiadali rzeczywiście zaufanie ludności; następnie reasumuje dane instrukcje w tym duchu, że ani ranga, ani wyznanie członków nie powinny stanowić pomiędzy nimi jakiejkolwiek różnicy, a żadne zdanie, wyrażone przez członka Rady, nie powinno być lekceważone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. października. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu klubu lewicy, przy sposobności rozprawy nad wnioskiem zaproszenia klubu postępowego do wspólnego utworzenia komitetu dla sprawy cłowych i handlowych traktatów, posłowie Gomperz i Skene udzielili zgromadzonym wiadomość, iż podług oświadczenia ministrów handlu i finansów rząd wypowiedzenie dodatkowej konwencji handlowo-cłowej z Anglią, uważa za rzecz postanowioną.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w millimetr. na 0° zredukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny (Termometr Celsius)	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Ozon [illegible]
22. paźdz	h 10 w.	734.8	+5.[illegible]	+5.0	6.8	94	1	S.3	7
23.	h 7 r.	732.5	+5.2	−4.8	6.3	95	10	SSE.4	8
[illegible]	h 2 pp.	729.4	+7.[illegible]	+6.1	6.5	87	10	SSE.4	4

22. paździer. najwyższa temperatura + [illegible] °Cels. (9.8 °Reaum.)
22. paździer. najniższa temperatura + [illegible] °Cels. (1.4 °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 23. października 1875. godzina 2. minut 32. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.75.	Węgier. kred.	197.25
Anglo-austr.	98.25.	Unionsbank	84.90
Kolej Kar. Lud.	206.—.	Nordbahn	171 —
Kolej połudn.	101.80.	Kolej Alföl.	119.—
Kolej Elżbiety	169.—.	Kolej Lw.-cz.	138 —
Węg. Nordostb.	114.—	Vereins [illegible]	—
Wiener-Bauges.	17 50.	Węg. Ostbahn	43 —
Gal. indemniz.	88.—.	Losy z r. 186[illegible]	154 25
Franco-H.-Bank	——.	Verkehrsbank	79.50
Losy tureckie	34 50.	Baubank-Ac.	9 50
Kolej państwow.	274.50.	Bankverein	76 --
Wied. Bauver.	22.25.	Losy węgier.	78 90

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 22. paździer. Russ. Banknoten 270.50 Credit. Act. 351.50 Lombarden 172.— Galizier 89 70 Staatsbahn 481.50 Rumänier 29 — Oesterr.-Banknoten 177.90 Usposobienie: —

Obwieszczenie.

Poszukuje się do najęcia realności, położonej w śródmieściu, lub na placach, albo przy ulicach do śródmieścia przytykających, celem umieszczenia lwowskiej c. k. Dyrekcji policji wraz z pomieszkaniem Dyrektora policji — składającej się z 50 do 55ciu pokoi, z dwoma kuchniami, drewutnią i t. d. **od 1. września 1876**, począwszy. — Oferty pisemne, w których warunki najmu dokładnie określić należy - wniesione być mają do c. k. Dyrekcji policji najpóźniej **do 1go listopada 1875.** 3937 1—1

C. k. Dyrekcja policji.

Lwów, d. 5. października 1875.

Tustanowski.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. paździer.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	206 —	208
„ Lwow.-Czern. Jassy	13 —	40 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	241	248
„ kred. gal. po 200 zł.	218	220 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	86 75	87 40
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 5
„ „ „ 6 pr. okres.	86 75	87 50
Banku hip. gal. 6 pr.	92 40	93 10
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 50
Ogół. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 10	91 20
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	87 50	88 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	92 25	93 50
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
„ „ Stanisławowa	14 75	[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 20	5 30
Dukat cesarski	5 28	5 38
Napoleondor	9 2	9 15
Pół imperjał rosyjski	9 12	9 27
Rubel rosyjski srebrny	1 60	1 68
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 70
Srebro	[illegible]	[illegible]
Wiedeń d. 21. paździer. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ „ w srebr. 5 „	[illegible]	[illegible]
Losy 1839 całe losy (m. k.)	[illegible]	[illegible]
„ 1839 ... losa	[illegible]	243 —
„ 1854 po 250 zł 4 pr	[illegible]	105 25
„ 1860 „ 500 zł w. a 5 pr	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 100	117 —	[illegible]
„ 1864 „ 100	[illegible]	[illegible]
Listy zast. dom. po 1[illegible] 5 pr	[illegible]	[illegible]
Oblig. indm. za 100 zł.		
galicyjskie	[illegible]	88 40
bukowińskie	86 75	[illegible]
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	[illegible]	106 75
Węg. poż. prem. po 100 złr	79 —	79 20
Tureckie poż. kol. po 400 fr.	34 25	34 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. [illegible]	[illegible]	99 50
Bodencred. an po 200 zł. [illegible] pr	—	—
Bank kr. dla h. i prz. po 200	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. austr. po 500 zł	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 160 złr em. 40 pr.	50 —	50 50
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	241	245 —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.		
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. aust. po 600 zł	[illegible]	[illegible]
Banku powsz. [illegible] po 200 złr		
[illegible]bank po 140 złr.	84 90	85 10
Vereinsbank po 200 zł.	—	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł	[illegible]	[illegible]
Wied. bankver. po 200 złr	72 —	74 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	[illegible]	[illegible]
Alföldskiej po 200 złr. sre	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety „ m. k	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kol. gal. Karol. po 200 złr.	106 50	[illegible]
Lw. Czern. [illegible]	—	—
Mor. Sz. (cent.) po 200 złr. a		
Aust. półn. zach. po 200 zł sr	141 75	142 25
„ „ lit. B. po 200 zł s	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r.	125	[illegible]
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	[illegible]	[illegible]
Sudbahn po 200 zł. srebr.	[illegible]	99 75
Tramway wied. po 200 zł	—	—
Węg. gal. (Łupk.) po 200 zł w. a	[illegible]	[illegible]
Węg. pół. wschod. p 200 zł. s	[illegible]	[illegible]
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	41 —	45
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	10 —	[illegible]
„ wied. „ 100 „	22 —	[illegible]
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	99 —	99 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	[illegible]	[illegible]
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	—
„ „ „ [illegible]	[illegible]	87 50
Galic. bank hip. 6 pr	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Bank nar. austr. m. k.		
„ „ w. a	9665	9675
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 ...)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	[illegible]	[illegible]
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	[illegible]	[illegible]
Czeska z 300 zł. 5 p. sr. w. a	—	—
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
„ em. 1862 5 pr	[illegible]	[illegible]
„ em. 187[illegible] 5 pr	—	—
„ 1879 „	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	[illegible]	[illegible]
„ 5 pr. w	[illegible]	9450
„ 5 pr. sr	[illegible]	10140
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	—	—
„ II. em. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
„ III. em. 187[illegible]	—	[illegible]
„ IV em. a 300 zł. 5 pr	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	—	—
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w.	[illegible]	[illegible]
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	[illegible]	[illegible]
„ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodz. 500 fr 5 pr	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (za sztukę)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	[illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „	[illegible]	[illegible]
Krakowskie po 20 złr.	[illegible]	[illegible]
Palffy „ 40 „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa „ 10 „	[illegible]	[illegible]
Ks. Salm „ 40 „	[illegible]	[illegible]
St. Genois „ 40 „	[illegible]	[illegible]
Stanisław. (pol.) po 20 zł. w.	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 zł	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.		—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.	[illegible]	5555
Hamburg 100 mark. banko.	[illegible]	5560
Londyn 10 ft. sterl	[illegible]	11350
Paryż 100 frank	[illegible]	1195

Jako inspektor **Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń**, zawiadamiam Szanowną publiczność, że ubezpieczam **na wypadek śmierci**, na wypadek dożycia i **spółki na przeżycie**. — Troskliwym rodzicom polecam **ubezpieczenie posagów dla córek** i ubezpieczenie stypendjów dla synów.— Ubezpieczam także **od ognia i gradu**. — Wszelkie objaśnienia daję z całą uprzejmością w domu własnym od **godz. 10. rano**. — Lwów 19. października 1875.

3941 2—3

Wiktor Wiśniewski *ulica Ochronek Nr. 6.*

Pomieszkanie i wikt.

z... może dostać kawaler ... ul. Czarneckiego ...

Koncypienta notarjalnego,

poszukuje notarjusz w DUBIECKU. Prawnik ... pierwszeństwo. Ubiegający się mają swoje świadectwa przedłożyć.

3957 1—3

Dwa kucyki,

... ujeżdżone ... za miernę cenę do sprzedania. Oglądnąć można u **Leona Orlewicza**, we Lwowie, Nowy Świat ...

3979 1—3

Kto cierpi na **kaszel, chrypkę, katar, ból w piersiach, zaflegmienie**, lub tympodobnie znajdzie ulżenie i wyleczenie najpewniej i w najkrótszym czasie przez użycie

Ekstraktu miodku z szląskiego koperku,

wyrabianego przez **Emila Szczyrbę** w Wrocławiu. Z powodu swego przyjemnego smaku, biorą chętnie takowy dzieci.

3748 1—3

Do przepisu użycia należy się ściśle zastosować.

Cena flaszki 1 zł 20 ct.
„ średniej flaszki 70 ct.
„ małej „ 40 „
Za opakowanie 20 ct.

Z przepisem użycia do nabycia jedynie prawdziwy we **Lwowie** w głównym składzie w apt. **Zygm. Ruckera**, jakoteż w aptekach: braci Łazowskich pod Jeleniem, J. Beisera i G. Müllinga przy ulicy Halickiej.

---

2 zł. 50 ct.
prawdziwy warkocz!

łokieć długi, bujny, bez wkładki, do czesania i mycia, zupełnie zrobiony ze zdrowych i długich włosów ludzkich, bez żadnej domieszki imitacyjnej, nie zarobiony drutem, lecz trwale wiązany, **to nie oszustwo!** Zamówienia przyjmują się za nadesłaniem wzoru włosów ściśle i rzetelnie za zaliczeniem. Fabryka warkoczów Zimmermana w Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse N. 22 we Wiedniu.

3613 5—6

Do składu fortepianów

LUDWIKA MARKA

plac św. Ducha Nr. 10.
nadeszły na skład główny



Fisharmonii

fabryki

E. P. P. Needham et Son
z New-Yorku.

Instrumenta powyższe z nowowynalezionemi drgawkami z czystego srebra, odznaczają się nadzwyczaj przyjemnym tonem i wielką elegancją.

2953 1—3

Sprzedaż realności.

Przy ulicy Ochronek l. 5, są dwa **domy**, składające się z 10 pokoji, 4 kuchni i 1200 kwadr. sążni gruntu budowlanego wraz z ogrodem owocowym do sprzedania. W ogrodzie znajduje się: 1000 sztuk młodych szczepów uszlachetnionych w najlepszych gatunkach, 2000 sztuk flanców truskawek, ... 240 kw. sążni grządek szparagowych, szczególnego gatunku i bardzo wydatne. Szczepy mogą być zaraz sprzedane po 0 c. i wyżej za sztukę, flance zaś truskawek po 5 c. za sztukę.

Druga realność pod l. 7, przy ulicy na Torach, składająca się z domu o 8 pokojach, 2 przedpokoi, 2 kuchen, piwnicy, spiżarni, do tego 900 kwadr. sążni gruntu budowlanego (ogród warzywny).

Każdy z tych realności ma osobny front oddzielny do niej ulicy.

Oba obszary do powyższych realności należące, są zasadzone owocodajnemi drzewami w najlepszych gatunkach. Na życzenie mogą być obie te realności w jedną całość połączone, także sprzedane z ogrodem lub bez ogrodu.

Bliższe objaśnienia udzieli właściciel

F. Fiala,

kapelusznik we Lwowie, na przeciw kościoła Jezuitów.

3873 3—5

✖ ✖ ✖

Ulepszony system Orlicego!
Sposobu Terno!

trafić, uczy podług metody wypróbowanej we Włoszech tysiącznemi wypadkami szczęśliwemi,

L. Barth,

kgl. Preuss Ant. Lt. z. D. Berlin.
Michaelkirchstrasse 18.

3985 1—2

✖ ✖ ✖

Towarz. kredytowe miejskie

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne

przyjmuje tak w biurze centralnem we Lwowie jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych

Wkładki oszczędności

od **jednego zł.** *począwszy na książeczki i* **marki** *wkładkowe* procentując je po **6%** za 14dniowem wypowiedzeniem
„ „ 7% „ 30 „
„ „ 8% „ 60 „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, *ulica Wałowa l. 2.*

3934 2—?

Dyrekcja.

Adwokat

Dr. Kar. Kwiatkowski

w Stanisławowie,

poszukuje uzdolnionego

3930 2—3

koncypienta.

Ból zębów

każdy i najdawniejszy usuwa trwale i natychmiast sławny paryzki „LITON“ nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fl. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha.

3870 3—12

„Callcot“ ... kalisony męzkie ... FR. SCHUBUTHA i SYNA Lwów, Rynek l. 45.

3966 2—?

KAPELUSZE

paryzkie najmodniejsze

przywiozłam, oraz

stroiki, czypeczki wizytowe, **negliżyki, kokardy, kapiszony, kapelusze** podróżne, **chustki** garnirowane, ciepłe i piękne. **Kwiaty, wieńce mirtowe i welony ślubne,**

polecam te stroje, jako najgustowniejsze, po umiarkowanych cenach, Szanownym Paniom

M. TOPOLNICKA,

we Lwowie plac Halicki Nr 1

Zamówienia z prowincji **zaraz** uskuteczniam.

3922 2—6

Konkurs.

Celem obsadzenia 7 posad pisarzy w gminach zbiorowych tutejszego powiatu, a mianowicie:

w grupie Iszej z płacą rocznych 350 zł. w. a.,
w grupie IIiej z płacą rocznych 400 zł. w. a.,
w grupie IIIiej z płacą rocznych 410 zł. w. a.,
w grupie IVtej z płacą rocznych 350 zł. w. a.,
w grupie Vtej z płacą rocznych 280 zł. w. a.,
w grupie VItej z płacą rocznych 320 zł. w. a.,
w grupie VIImej z płacą rocznych 300 zł.,

rozpisuje się konkurs z terminem do **dni 14tu** od dnia pierwszego ogłoszenia w dzienniku *Gazety Narodowej* licząc.

Prócz tego w miarę aplikacji dodany będzie do płacy powyższej remuneracja z funduszów tutejszej Rady powiatowej.

Kompetenci mają wnieść swoje podania zaopatrzone w świadectwo moralności i inne dowody kwalifikacji jeżeli zostają w służbie publicznej przez swoją władzę dotyczącą, jeżeli zaś nie to wtedy wprost do Wydziału tutejszej Rady powiatowej.

3940 2—2

Z Wydziału powiatowego.

Jaworów, 13. października 1875.

Bez bólu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Habsburgerg. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy.

3646 3—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

Sprzedaż szczepów.

Za szkółek w **Opocno** sprzedana będzie tej jesieni i przyszłej wiosny wielka ilość **pięknych i szlachetnych wysokopiennych i karłowatych szczepów owocowych, do ozdoby i alejowych, dalej krzaków jagodowych oraz i szpilkowych.** Cenniki przesyła na żądanie franco **Józef Liehm**, książęcy ogrodnik w **Opocno**, stacja kolei państwowej (Staatsbahnstation) w Czechach.

3625 3—3

Nakładem **I. Związkowej Drukarni** *wyszedł*

KALENDARZ POWSZECHNY

pod tytułem:

„Rok 1876“

(rocznik II. przez autora Haliczanina) z mapą Galicji i ks. Bukowiny.

Układ wewnętrzny tego kalendarza rozpada się na następujące działy: Część świąteczna i astronomiczna. I. Gospodarstwo, przemysł i wynalazki: Skargi właścicieli ziemskich. O wywożeniu gnoju zimą. Pielęgnowanie starych łąk. Skazówki praktycznego sadzenia drzew owocowych. Uwagi o dochowku koni. O chorobach świń i środkach zaradczych. Najpraktyczniejszy sposób budowania gospodarskich budowli. Narzędzia do gaszenia pożarów z ryciną. Produkcja czarnej malwy jako towar do wywozu. Jak zasadzać winorośla, z ryciną. Pokrzywa „Ramie“, jej uprawa i użytek. Sanie do torowania drogi podczas zimy z ryciną. Użytek roślin dziko rosnących porządkiem alfabetycznym ułożonych. — II. Hygiena: Warunki zdrowia ludzkiego. O ranach i ich leczeniu przez dr. Morelowskiego z rycinami. Skutki fałszowanego piwa. Środek przeciw uciążliwym kaszlom. — III. Opisy i krajobrazy: Wozy jakich używają na obu półkulach świata z 3 rycinami. Mazury z ryciną. Kruszwica nad jeziorem Goplo z ryciną. — IV. Dwie Marje, polskie księżne, wspomnienie historyczne. — V. Biografie: Mikołaj Rej z Nagłowic z ryciną. Aleksander hr. Fredro z ryciną. Jenerał Henryk Dembiński z ryciną. Stanisław Juljusz Zborowski z ryciną. — VI. Część informacyjna: Uwagi o zabezpieczeniach przeciw pożarom. Wykaz opłat od ubezpieczeń budynków po wsiach. Zabezpieczenie życia. Emerytura dla oficjalistów prywatnych i stałe zapomogi dla wdów i sierót po takowych. Wykaz korespondentów w oddziałach powiatowych Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów. C. k. konsulaty austrjackie za granicą. Przepisy pocztowe. Przepisy telegraficzne. Przepisy kolei żelaznych. Rozkład jazdy kolei żelaznych. Przepisy stęplowe. Dziennikarstwo krajowe i zagraniczne. Skorowidz urzędów i zakładów we Lwowie. Wykaz ciągnień papierów wartościowych. Nowe miary i wagi. Jarmarki krajowe i zagraniczne.

Egzemplarz kosztuje 42 ct.

W tuzinach daje się stósowny rabat.

Skład główny: I. Związkowa Drukarnia we Lwowie w hotelu Żorza,

Na zawezwanie przesyłają się zażądane egzemplarze za pobraniem pocztowem.

3906 2—3

Ważne
z powodu zaprowadzenia ksiąg gruntowych.

W podpisanej księgarni są do nabycia:

1. **Nowa ustawa tabularna** z dnia 25. lipca 1871; wraz z instrukcją z dnia 12. stycznia 1872
2. **Nowa ustawa o zaprowadzeniu ksiąg gruntowych** z dnia 20. marca 1874, wraz z odnośnem rozporządzeniem minist. sprawiedliwości z dnia 18. maja 1874.
3. **Nowa ustawa o zaprowadzeniu ksiąg hipotecznych** dla kolei żelaznych z dnia 19. maja 1874, wraz z odnośnem rozporządzeniem minist. z dnia 31. maja 1874.
(Jako dodatek *Zbiór pytań i odpowiedzi* do egzaminu tabularnego).
4. **Ustawa w sprawach drobiazgowych** z 60 wzorami podań.
5. **Kalendarz powieściowy** na rok 1876 zawiera wiele interesujących powieści i dramata, humoreski, anegdoty itd. treść kalendarza przeszło 18 arkuszy w 4to.

Adwokat domowy i Sekretarz domowy

z 1100 wzorami

Cena sklepowa wszystkich tych dzieł 7 zł. 80 ct.
kupujący razem do 31. grudnia 1875 **płaci tylko 4 zł.**
Odbierający sześć egzemplarzy, otrzymują siódmy z dodatkami **darmo.**

POLSKI ADWOKAT i SEKRETARZ DOMOWY zebrany i ułożony przez dr. A. Z. i G. S. składa się z 3 działów.

Dział I. zawiera wszystkie sprawy jurydyczne, zastosowane do ustaw najnowszych (składa się z 813 str.).

Dział II. wszystkie najnowsze ustawy prawno-polityczne i gminne (składa się z 256 str.).

Dział III. „Sekretarz domowy“ niezwykły podręcznik do spraw prywatnych we wszystkich zawodach (str. 82).

Dzieło to całe pierwsze i jedynie w języku polskim obejmuje przeszło 108 arkuszy ścisłego druku, stronnic 1361 i 1100 wzorów, tak obszernością swoją jakoteż doborem wzorów i dokładnością przewyższa wszystkie tego rodzaju dzieła niemieckie a zastosowane do potrzeb krajowych, na podstawie najnowszych ustaw sądowych, politycznych i gminnych, doprowadzone zostało po 3ch letniej żmudnej pracy do tego stopnia, iż umożebnia każdemu zastępywanie siebie samego bez pomocy adwokata.

Wzory do najnowszych ustaw zastosowane, są w ten sposób ułożone, iż każdy chociaż nie prawnik, w każdym szczegółowy wypadku takowe stosownie do potrzeby tylko wypełnić potrzebuje, bez obawy niedopełnienia wszelkich warunków tak co do formy wewnętrznej jak i zewnętrznej, a które pominięte, stratę czasu a nawet zupełną utratę sprawy za sobą pociągają i o znaczne koszta przeprawiają. Każdy wzór poprzedza pouczenie o należytościach stemplowych i terminie wniesienia podania. Dział prawniczy zawiera przeszło 800 takich wzorów.

Na szczególną uwagę zasługuje dział drugi, który oprócz ustaw gminnych, wszystkie najnowsze przepisy i postanowienia konstytucyjne do autonomicznego ustroju gmin się odnoszące, w sobie zawiera, a przeto dla wszystkich Wydziałów, Gmin i Rad powiatowych, urzędników autonomicznych, nauczycieli szkół ludowych i średnich jest niezbędnym podręcznikiem.

Obstalunki wysyła się odwrotnie za zaliczką pocztową lub przy nadesłaniu pieniądzy bez zaliczki.

Adres:

3901 2—4

Księgarnia i handel papieru **Bodeka** we LWOWIE ul. Ormiańska l. 3.

Ogólny

rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicji i Bukowiny,

wydaje

Listy zastawne 6%,

które najdalej w 15 latach muszą być wylosowane i w takim razie w pełnej nominalnej wartości się wypłacają.

Wartość realna tych listów jest najlepiej ubezpieczoną, ponieważ wszyscy hipoteczni dłużnicy i każdy z nich osobno swoim całym majątkiem za należytą spłatę kapitału i odsetek ręczy; — tak za listy zastawne, jakoteż i za kupony podatek się nieodciąga.

Te listy zastawne sprzedaje i kupuje zakład.

Przyjmuje wkładki na **książeczki oszczędności** oprocentowując takowe po 6%, od dnia wkładki.

Przyjmuje kapitały na **konto-korrent** za jednomiesięcznem wypowiedzeniem po **6%** — za dwumiesięcznem wypowiedzeniem po **7%**.

3877 3—3

Dyrekcja.

F. GŁODZIŃSKI

we LWOWIE,

3755 18—18

ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną publiczność, że przeniósł swój

magazyn i pracownię krawiecką

istniejącą od lat 8miu przy placu katedralnym do domu Wgo **Pentera przy placu Marjackim l. 7.** (obok apteki p. Mikolascha.)



Jednocześnie zawiadamia, iż w powiększonym lokalu urządził

WIELKI SKŁAD

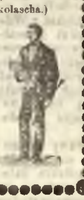
gotowych

sukien męzkich

i dziecinnych ubiorów

dla chłopczyków różnego wieku

po bardzo tanich cenach.



Najnowsze materje wełniane

na suknie damskie

RYPSY na pokrycia futer
FLANELKI angielskie (drap des dames),
pledy, chustki i szale wełniane
KOCYKI wełn., KAPY i SERWETY gobel.,
pończochy, skarpetki, kaftaniki wełn.,
DYWANY angiel. i DYWANIKI na łokcie.

SKŁAD

3871 4—6

Płótna i Bielizny stołowej

schirtingów, barchanów, piki
i różnych towarów bławatnych
poleca po miernych cenach
obficie zaopatrzony **MAGAZYN**

J. PIETROSCHA i Spółki

we LWOWIE przy ulicy Teatralnej l. 11.

Próbki na żądanie franco.

Wszystkie

Farby olejne

na maszynach w najlepszym pokoście, do pociągania gotowo utarte, jak je w równej dobroci żaden malarz lub lakiernik przyrządza, i które przez prostego robotnika na drzwi i okna jak w ogóle na wszelkie sprzęty drewniane lub żelazne nakładane być mogą, wraz z potrzebnemi **pędzlami**, jak również wszelkie gatunki **lakierów**, poleca po najumiarkowańszych cenach.

3824 3—3

O. T. Winckler,

we Lwowie, ul. Ormiańska l. 1.

Wykonując od kilkunastu lat **pokrycie dachów** różnemi materjałami ogniotrwałemi, jako też i innemi, mianowicie: łupkiem kamiennym (Schieferstein), tekturą ogniotrwałą i filcem, pochlebić sobie mogę, iż roboty te z sumiennością, wszelkiem zadowoleniem i uznaniem szanownych pp. konkurentów wykonałem. Posiadając własny skład z znacznymi zapasami powyższych materjałów z pierwszorzędnych domów i fabryk i to w najdoskonalszych gatunkach, mam zaszczyt oznajmić szanownej P. T. publiczności, iż na wszelkie zamówienia w całej Galicji i nawet za granicą wedle najprzystępniejszych cen roboty te przyjmuję i wykonuję, dodając, że filcowe, dykturowe i łupkowe pokrycia dachów uskuteczniam bez naruszenia gontów.

Polecając się łaskawym względom, upraszam szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zlecenia, oświadczając, iż na wszelkie zapytania udzielam wyjaśnienia.

3918 2—20

Z uszanowaniem

W. Rabinowicz,

Kraków, Stradom l. 1.

A. Maczuskiego

Cesar. i król. uprzyw. środek do barwienia ... wyłącznie uprz. ... włosów.

Ekstrakt z Orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny.

1 flak. płyn. Ekstraktu z orzechów 3 zł.
1 słoik pomady „ 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj

MACZUSKIEGO,

we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u Edw. Hawranka kupca.
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Mullera kupca.
W KRAKOWIE u Józefa Jahna.
„ u Wilhelma Fenza.
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.
„ TARNOWIE u W. Wielogórskiego.

Obwieszczenie.

Ziemiaków,

które na wystawie w Stanisławowie uznane były za najlepsze, można dostać u mnie na nasienie 600 korcy po 2 zł. 50 ct.

Są najwcześniejsze tak, że w maju sadzone, z końcem sierpnia już są dojrzałe. Można je zatem zaraz po żniwach wykopać, i na zradlonem kartoflisku oziminę posiać, która ma jeszcze oczywiście dość czasu, aby się należycie wkorzeniła. A co do plenności, to tylko tu nadmieniam: „że posadziłem 40 korcy, a uzyskałem 800“!

X Urycki.

Hliboka na Bukowinie,

gdzie jest stacja kolei razem z magazynami.

3935 2—2

Najprzedniejsze kuracyjne WINOGRONA FESLAWSKIE,

otrzymuje codziennie i rozsela najstaranniej bandel

St. Markiewicza

we Lwowie, rynek l. 42.

L. 23246.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 25. maja 1875, która wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1876. Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na dwie posady lekarzy Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie (obok Lwowa).

Lekarze są urzędnikami zakładu. Ustanowa służby krajowej tudzież 4. i 9. uchwały Sejmu z dnia 3. stycznia 1874, stosują się do nich, o ile statut zakładu uchwalony przez Sejm na dniu 25. maja 1875 nie rozporządza inaczej.

Lekarze są obowiązani mieszkać w zakładzie.

Lekarzom wolno poza obrębem zakładu wykonywać praktykę lekarską tylko o tyle, o ile ich obowiązkowa służba w zakładzie przezto nie ucierpi, natomiast nie wolno im zakładać i utrzymywać prywatnych zakładów dla umysłowo chorych lub przyjmować obowiązki lekarskie w podobnych zakładach.

Pobory z posadą lekarza połączone są następujące:

a) płaca roczna 1000 zł. w. a.;
b) pomieszkanie z opałem; c) wikt;
d) dodatek pięcioletni 150 zł. w. a.

Kandydaci na powyższe posady powołani, otrzymają nominację stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej, wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Kandydaci winni w swych podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia i dyplom doktora medycyny, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wykazać, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Podania wnosić należy **po dzień 20. listopada 1875,** do Wydziału krajowego bezpośrednio, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną.

3956 1—1

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

Lwów, d. 19. października 1875.

Grott.

L. 28609.

Ogłoszenie.

Gmina kr. st. miasta Lwowa poszukuje do najęcia od dnia 5. kwietnia 1876, stosownej realności na przedmieściu celem pomieszczenia aresztu miejskiego, która zawierać ma kilka ubikacji obszernych na pomieszczenie około 120 do 130 aresztantów, nadto 2 osobne pokoje z kuchnią na pomieszkanie dla zarządcy, 1 pokój na kancelarję, 1 pokój do rewizji lekarskich, 1 pokój z kuchnią na pomieszkanie dla klucznika, 1 pokój duży lub 2 mniejsze na strażnicę dla 8—10 strażników, 1 pokój na magazyn, 1 pokój na skład wiktuałów, obszerną kuchnię, pralnię i strych, tudzież 3 piwnice.

Wzywa się przeto pp. właścicieli realności, mających chęć wynajęcia takowych gminie król. stoł. miasta Lwowa, aby swoje deklaracje i warunki piśmienne do **końca grudnia** b. r. w biurze VI. Magistratu w ratuszu na 3 piętrze złożyli.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

3953 1—3

Z Magistratu król. stoł. miasta.

Lwów, d. 15. października 1875.

TOWARZYSTWO

Galicyjskiej kasy zaliczkowej

21. Ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego zł.** w. a do każdej wysokości, oprocentowując je
po 6% z 3-dniowem wypowiedzeniem,
po 7% z 14- „ „
po 8% z 30- „ „

3792 3—?

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.

MARONY włoskie 1—4
już otrzymał i poleca handel
St. Markiewicza.

Jarząbki

świeżo ubite, poleca
F. W. KRÓLIKOWSKI.
3765 2—?

J. Goldstein
majster krawiecki,
we WIEDNIU, Wiedener-Hauptstrasse Nr. 4. I. piętro obok Freihaus Nr. 4.,
poleca
Eleganckie surduty zimowe od zł. 18 do 45 zł.
Eleganckie spodnie od zł. 6 do 12 zł.
Eleganckie iberzibery od zł. 11.50 do 25 zł.
Eleganckie narzutki od zł. 17.50 do 38 zł.
Surduty zimowe i kancelaryjne od 6 zł. do 18 zł.
Ubrania salonowe od 26 zł. do 40 zł.
tudzież zawsze najnowsze i najlepsze
Suknie mezkie
zdumiewająco tanio w największym wyborze. 3664 4—23
J. Goldstein
majster krawiecki,
Nr. 4. we Wiedniu, Hauptstrasse Nr. 4. obok Freihaus, 1. piętro.
Wzory na żądanie bezpłatnie.

C. k. uprzyw. krajowa
FABRYKA
przyrządów chirurgicznych
do s prycowania
sodowej wody i syfonów
Karl Pochtler,
we Wiedniu,
Neubau, Westbahnstrasse 35.



poleca swego wyrobu
nowe miary litrowe
z angielskiej cyny.
Dla Austrji ocechowane c. k. austr. stemplem. Dla Węgier oznaczone ściśle według przepisanych przez ministerstwo węgierskiemi medalami. 3682 9—12

! Nowo otworzony !
Skład centralny we Wiedniu, po
27 ct.
towarów manufaktowych,
Br. Heim,
we Wiedniu,
Wiedeń, Hauptstrasse 20.
Tylko po **27 ct.** łokieć wiedeński,
materji wełnianych na suknie,
najlepsze i najmodniejsze we wszystkich kolorach i deseniach, lustryny, rypsy, mochair, welwety, watmol, płótno z przędziwa i creas, płócienka na pościele, nankiny, adamaszkowe obrusy, dymki, serwety, ręczniki oksford, chusteczki do nosa lniane i batystowe, firanki koronkowe, krepiny we wszystkich kolorach.
Wielki wybór
wstążek aksamitnych i jedwabnych, koronek, rękawiczek damskich i męzkich, 4/4 i 6/4 szer. szyfony, kretony na meble, rypsy na meble, chodniki, barchany, watmoll, wybór chustek berlińskich, pończoch dziecinnych i damskich.
Wzory i cenniki wysyłam na żądanie franco. 3647 2—12
Wysyłka zamówień szybka i sumienna za zaliczeniem.

L. 23246.
Ogłoszenie konkursu

W myśl uchwały Sejmu Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 25. maja 1875, która wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1876, Wydział krajowy rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie:

1. rządcę z płacą roczną 1200 zł. w. a., pomieszkaniem z opałem i z dodatkiem pięcioletnim 200 zł. w. a.;

2. na oficjała z płacą roczną 700 zł. w. a., pomieszkaniem z opałem, wiktem i z dodatkiem pięcioletnim 100 zł. w. a.;

3. na nadzorcę służby z płacą roczną 400 zł. w. a., pomieszkaniem z opałem, wiktem i z dodatkiem pięcioletnim 50 zł. w. a.;

4. na woźnego z płacą roczną 150 zł. w. a., z pomieszkaniem z opałem, wiktem, dodatkiem na ubiór 50 zł. w. a. i z dodatkiem pięcioletnim 30 zł. w. a.;

5. na odźwiernego z płacą roczną 150 zł. w. a., pomieszkaniem z opałem, wiktem, dodatkiem na ubiór 50 zł. w. a. i dodatkiem pięcioletnim 30 zł. w. a.

Ustanowa służby krajowej, tudzież §. 4. i 9. uchwały Sejmu z dnia 3. stycznia 1874, stosują się do rządcy, oficjała, nadzorcy służby, woźnego i odźwiernego, o ile statut zakładu uchwalony przez Sejm na dniu 25. maja 1875, nie rozporządza inaczej.

Od kandydatów na powyższe posady wymaga się w ogólności wieku życia najmniej 18tu, a nie więcej jak 40 lat, nie poszlakowanego życia, zdolności posadzie odpowiedniej.

W szczególności zaś od rządcy i oficjała wymaga się dowodu ukończenia 6 klasy gimnazjalnej albo szkoły realnej, tudzież dowodu złożonego z dobrem postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub merkantylnej, nadto od ubiegającego się o posadę rządcy, wykazania się z dokładnej znajomości administracji szpitalnej.

Rządca i oficjał są obowiązani złożyć kaucję, równającą się rocznej płacy do tych posad przywiązanej.

Kandydaci na pomienione posady powołani, otrzymują nominację stałą dopiero po upływie roku i to w tym tylko razie, jeżeli w ciągu prowizorycznej służby rocznej, wszelkim warunkom służby odpowiedzą.

Ubiegający się o powyższe posady, winni w swoich podaniach zamieścić krótki opis życia, dołączyć metrykę urodzenia, wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia, tudzież złożyć dowody z ogólnego i szczegółowego uzdolnienia do posady, o którą się ubiegają, nadto wykazać, czy nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z dyrektorem zakładu.

Podania wnosić należy **po dzień 20. listopada 1875**, do Wydziału krajowego bezpośrednio, lub jeżeli kandydat już obecnie zostaje w służbie publicznej, przez swoją władzę przełożoną. 3956 1—1

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i W. księstwa Krakowskiego.

Lwów, d. 19. października 1875.

Grott.

BUHAJKÓW
$^1/_2$ i $^3/_4$ krwi Schorthorn
na sprzedaż **Ostrów**, poczta Krystynopol, cena od 150 do 80 zł., wiek od roku do 6 miesięcy.

W obec starannego więc kosztownego utrzymania, tylko do 15. listopada są do nabycia.

3887 3—3 **Administracja.**

R. DITMAR
plac Marjacki we Lwowie.
Największy skład fabryczny
LAMP
salonowych do **pokoji jadalnych, ściennych wiszących,** jako też **LATARN w najnowszych i gustownych fasonach.**

Sprzedaż hurtowna jako też drobiazgowa *po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.*

Główny skład podwójnie rafinowanej **salonowej, gospodarskiej i amerykańskiej NAFTY.**

Przesyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 3952 1—10

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6°/o LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3714 6—?

ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT!
ze zbioru 1875
CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY
w smaku wyśmienitej, milej woni i ciemno naciągającej, poleca handel
KAROLA BAŁŁABANA
i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą. 3751 11—12

CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

Congo cesarski	Melange familijny	Melange de Moskau	Melange Imperial	Proszek
funt w wied. 2 zł.	funt w. wied. 3 zł.	funt w. wied. 4 zł.	biało lub żółtokwiatowa funt w. wied 5 zł.	wysiewki herbaciane funt w. wied. zł 1.20.

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

Wiedeński największy
27 ct.
Zakład
Bernharda Pollaka
w WIEDNIU, Kärntnerstrasse 14.
towary wełniane
najnowsze
Okazy i spis towarów
rozsyła gratis i franco.
Niekonweniujące towary odbieramy napowrót bez żadnego odrzucenia.

Słynne z dobroci
Likiery i Rosolisy
z fabryki Łańcuckiej Alfr. hr. Potockiego,

WINOGRONA
FESLAWSKIE
codziennie świeży transport,

poleca handel towarów korzennych, win i delikatesów
T. Latinika i K. Gawlikowskiego
3816 6—? *we Lwowie, ulica Halicka Nr. 20.*

WŁADYSŁAW LEWICKI
Powróciwszy z Paryża
powiększyłem mój MAGAZYN i urządziłem
z całem komfortem zagranicznym;
polecam
świeżo sprowadzone najnowsze i najgustowniejsze
SUKNIE, NARZUTKI, MATERJE WEŁNIANE,
chustki, szale itp.
osobliwie zwracam uwagę szanownych Pań NA MÓJ NAJWIĘKSZY
we LWOWIE SKŁAD
jedwabnych materyj i aksamitów;
ponieważ mało jedwabne i aksamitne w cenie spadły sprzedaję takowe
po cenach zniżonych.
Władysław Lewicki,
ULICA HALICKA.
3886 2—6
Ceny zniżone
Ceny zniżone
Lwów ulica Halicka

Tylko w
Pollaka
największej i najsławniejszej
27 ct.
Uniwersalnej Hali towarów
WIEDEŃ.
Mariahilferstrasse
TOWARY WEŁNIANE
wszystko tylko po 27 ct.

Wyszczególnione c. k. austr. przywilejem
i aprobacją król. pruskiego ministerstwa.

Dr. Borchardta *aromatyczne mydło ziołowe,* do upiększenia i poprawienia płci, i wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom naskórnym, w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dr. Beringuiera *roślinny środek do farbowania* włosów, farbuje prawdziwie na czarno, brunatno i blond; kompletne z miseczką i szczoteczką 5 zlr. a. w.

Dr. Beringuiera *olejek na włosy z korzeni* ziół, na wzmocnienie i utrzymania włosów na brodzie i głowie; flaszeczka po 1 zlr. a. w.

Dr. Kocha *cukierki ziołowe,* uznane jako wypróbowany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu, grypie itp.; w pudełkach oryginalnych po 70 i 35 ct.

Profesora **Dr. Linde** *roślinna pomada w flaszeczkach,* nadaje polysk i elastyczność włosów i stosuje się równocześnie do utrzymania rozdziału; oryginalna sztuka 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne *odznacza się* przez swe ożywiające i utrzymujące działania na gibkość i miękkość skóry; w pakietach po 35 cent.

Dr. Suin de Boutemard *aromatyczna pasta do zębów;* najpowszechniejszy i najniezawodniejszy środek do utrzymania w czystości zębów i dziąseł; w całych, pół pakietach po 70 ct. i 35 ct.

Dr. Beringuiera *aromatyczny szpirytus koronny,* używa się jako wonną wodkę do kadzenia i mycia, wzmacniająca i ożywiający siły żywotne, w oryginalnych flaszeczkach po 1 zlr. 25 ct. i 75 ct.

Braci Lederer *balsamiczne mydło z olejku orzechów,* sztuka po 25 ct., 4 sztuki 80 ct., szczególnie do polecenia większym familjom.

Dr. Hartunga *pomada ziołowa,* na wzmocnienie porostu włosów; w opieczętowanych w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga *olejek z kory chinowej,* do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 ct.

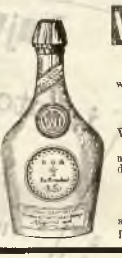
Medyc. Benzoe mydło, *najwytworniejsze* mydło na płeć, na ten sam skutek co i tynktura Benzoe, cena pakieciku 40 ct.

Wyłączna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych: we **Lwowie** w apt. Z. Ruckera, P. Mikolascha apt., J. Beisera, w apt. Kal. Krzyżanowskiego, w apt. J. Piepesa, w **Bełzie** u A. W. Grota, w **Białej** w apt. E. Kelera, w **Bóbrce** w apt. Wład. Międlickiego, w **Bochni** u N. Niedzielskiego, w **Brodach** u apt. E. Liszki, w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta, w **Buczaczu** u pp. Kerzla i Jezewskiego, w **Czerniowcach** u I. Schnircha, w apt. J. Golichowskiego, w **Gorlicach** u apt. W. Rogawskiego, w **Grzybowie** u A. Muszyńskiego, w **Jarosławiu** w apt. J. Rohma, w **Kołomyji** u K. Ladena, w **Krakowie** u J. Jahna, w apt. W. Redyka, W. Fenza, w **Lipniku pod Białą** w apt. E. Sokalskiego, w **Mikulińcach** w apt. St. Miedlickiego, w **Nadwórnie** w apt. Wład. Dziembowskiego, w **Nowymtargu** u K. Laura, w **Nowym Sączu** u Ign. Garana, w **Peszcie** w apt. Józefa Török, w **Przemyślu** u Ed. Machalskiego, w **Rawcach** u Karola Teichmanna, w **Radziechowie** u F. Grota, w **Reszowie** u Ign. Schaittera i Sp., w **Sanoku** w apt. J. Zarewicza, w **Serecie** u J. Dempniaka w **Sokalu** u A. W. Grota, w **Stanisławowie** w apt. F. Stechera i apt. A. Beilla, w **Suczawie** w apt. J. Fieberta, w **Tarnowie** W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** u W. Stachiewicza i A. Morawetz spadkobierców, w **Wadowicach** u Ign. Brosiga, w **Żółkwi** u Resie Barbag, w **Żurawnie** w apt. Wład. Postępskiego.

Przed naśladownictwem ostrzega się najwyraźniej.

3910 2—10 **Raymond & Comp.** w Berlinie, k. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

HADEL KORALI
Romualda Turasiewicza
przy ulicy Akademickiej l. 22.
poleca w wielkim wyborze
KORALE francuskie, rznięte i neapolitańskie.
oraz
3954 1—6 **BIŻUTERJE**
najnowszego fasonu mianowicie: **Brosze, kolczyki, kolje, branzolety, spinki, krzyżyki** itp.
po stałych najumiarkowańszych cenach.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW

Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictwa.
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego

Skład w Fecamp we Francji.
Dostać można we Lwowie w cukierniach pp. Kosteckiego i Rotlendera; we Wiedniu w ajencji głównej pp. Joh. Gust. Weble et Comp. I. Esslinggasse 8.

„LE SALUT"
Ogólne Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń
w PARYŻU i BRUKSELI
(koncesjonowane w Austrji dekretem do l. 16662 ddto 3/IX 1874.)

P. T.

Mamy zaszczyt uwiadomić niniejszem, że **Reprezentację dla Galicję, Krakowa i Bukowiny** powierzyliśmy firmie:
J. K. Lewicki we Lwowie
i takową upoważniliśmy do zawierania wszelkich ubezpieczeń ogniowych i wystawiania dotyczących polic asekuracyjnych.

Tryest 1. października 1875.

Jeneralna Dyrekcja dla Austrji
Piotr Radl.

Wykaz czynności w Austrji po dzień 31. sierpnia 1875: *Suma ubezpieczona* 35,652.977 fr. *Dochód premji* 332,879 fr. 82 ct. *Zapłacenie szkody* 77.575 fr. 93 ct.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia Jeneralnej Dyrekcji w Tryeście, upraszamy P. T. strony interesowane, by w sprawach ubezpieczeń, lub celem objęcia ajencji do nas udawać się raczyli.

Lwów w październiku 1875.

Reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny
J. K. Lewicki,
3959 1—3 (Biuro przy ulicy Teatralnej l. 16.)

C. k. uprz.
Płyn uzdrawiający dla koni.
(Restitutions-Fluid)
wyrabiany **przez Franciszka Jana Kwizdę w Korneuburg.**

Jedyny, przez wysokie c. k. władze sanitarne najtroskliwiej badany, a potem przez Jego apostolską Mość Cesarza Franciszka Józefa I. odszczególniony wyłącznym przywilejem.

O użyciu tego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego przytaczamy następujące pisma:

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

W zeszłym roku otrzymałem flaszkę pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego i użyłem go przeciw goścowym cierpieniom u mojej żony. Cierpienia te były połączone z częściowem ubezwładnieniem pojedynczych członków, użycie tego środka wyleczyło ją zupełnie, upraszam pana tedy o przysłanie mi kilka flaszek tego wybornego płynu.

Solinka, poczta Cisna. Ang. Sand.

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Cierpiałem od dwóch lat na gwałtowne bole w prawem ramieniu, i nie mogłem ręki dźwignąć samowolnie, a gdy to czyniłem za pomocą lewej ręki, to nie mogłem cierpiącej ręki opuścić. Te poruszenia sprawiały mi okropne bole, a wszystkie ordynowane mi przez lekarzy środki — nie miały skutku. Obawiałem się, że zostanę wiecznym kaleką, gdy na naleganie mego przyjaciela zacząłem używać pański c. k. płyn uzdrawiający. Zmoczyłem zmatkę płynem rozcieńczonym wodą i obwinąłem ramię aż do łokcia.

Drugiego dnia po przebudzeniu się, zacząłem jak zwykle z ostrożnością ręką poruszać, co mi zawsze wielkie bole sprawiało, lecz jakie było moje zdziwienie, gdy ramię bez pomocy i bez bolu w każdym kierunku poruszyć mogłem, jestem teraz wolny od cierpień i mam zdrową rękę.

Krzywcze n. Dniestrem. Wiktor Tchórzewski, c. k. pocztmistrz.

W dodatku do mego pisma donoszę panu, że moja 64-letnia matka, przez użycie płynu uzdrawiającego uwolniła się od długoletnich cierpień. Miała ona średnie palce u prawej ręki zupełnie bez czucia, i tej ręki przy szyciu lub haftowaniu użyć nie mogła. W skutek wyleczenia się z mego cierpienia, zarządziłem użycie płynu uzdrawiającego na jej cierpienia, a po dwukrotnem użyciu, odzyskała matka moja zupełną władzę w palcach.

Krzywcze. Wiktor Tchórzewski, c. k. pocztmistrz.

3983 1—1

Do p. Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu!

Z łaski mego szwagra otrzymałem flaszkę pańskiego c. k. uprz. płynu uzdrawiającego dla koni, który użyłem z najlepszym skutkiem przeciw okulawieniu mego cielęcia, na którego utrzymaniu mi bardzo zależało.

Ja sam cierpiałem od 20 lat na bole w krzyżach, że się z mozołą w łóżku ruszać mogłem, po dłuższem siedzeniu nie mogłem się podnieść i kroku postąpić. Wpadłem na myśl, leczyć się płynem pańskim, a po kilkakrotnem nacieraniu rozcieńczonym płynem przed spaniem, uwolniłem się od cierpień. Chociaż przypuszczać mogę, że ktoś z tego powodu pozwoli sobie zadowcipkować, to nie widzę żadnego powodu, o tem podać do publicznej wiadomości, i ten płyn polecić cierpiącym podobnie jak ja.

Braunseisen (Morawia). D. Freyberg, pleban.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:
We **Lwowie:** Konstanty Iskierski, apt P. Mikolascha, apt. J. Beisera, apt. Zygmun. Ruckera (dawniej Tomanka), Jakóba Piepesa; i Władysław Tepa, apt., w **Krakowie** M. Jawornicki w rynku gł. kam. Kirchmajera, p Józef Jahn, tudzież we wszystkich niemal miastach królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzienniki podają polskie w ogłoszeniach.

Przestroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Franciszka Jana Kwizdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem odznaczono,* i nie potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca się na to uwagę, iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamieszczone nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 500 zlr.

Wielki
skład broni
i potrzeb myśliwskich do polowania, wszelkich **artykułów toaletowych i galanterji**
w handlu
Franciszka Ehrlicha
we Lwowie,
w rynku, róg Halickiej ulicy l. 22.



Broń
wyrobu najsławniejszych Belgijskich fabryk M. Arend w Liege, czeskich i niemieckich, po bardzo zniżonych cenach:
Pojedynki kapslowe
od zł. 6.50 do 9.50.
Dubeltówki kapslowe
od zł. 14 do 60.
Dubeltówki systemu Lefaucheux
od zł. 35 do 120.
Dubeltówki system Lancaster
od zł. 55 do 150.
Rewolwery 6 i 10-strzałowe
na 5, 7, 9 i 12 m/m, od zł. 8 do 40.
Krucice jedno i dwurórkowe
sztuka od zł. 1.30 do 8.

Magazyny, miarki i rożki na proch, śrutownice, trąbki, piszczałki, wabiki, kapselniczki, futerały do strzelb i rewolwerów, torby myśliwskie, paski do strzelb i rewolwerów, piórka, kapelusze, czapki, kamasze myśliwskie, kubki rogowe i cynowe do składania, Etui z szklanką i łyżką, nożem i widelcem, ładunki do Lefaszówek papierowe, stalowe i miedziane od 5 c. do 28 c. próżne i ostre, noże i sztylety myśliwskie, kordelasy, siatki, krzesła do polowania, przybitki filcowe i dykturowe, różnych wielkości, manierki do polowania itd.

Zamówienia zamiejscowe jak najakuratniej uskutecznione zostaną za przysłaniem przypadającej należytości, lub też a conto a resztę za zaliczką pocztową. 3758 6—6

Moskale, faseczka 10 funt. 1 zł. 85 c. za 5 faseczek po 1 zł. 60 c.
Sardynki, 1/4 puszki 10 sztuk 33 c., 1/2 puszki 30 sztuk 64 c.
Sardynki, cała puszka 40 sztuk 1 zł. i 1 zł. 20 c.
Kawior, grubo ziarnisty faseczka 1 funt 2 zł. i 2 zł. 50 c.
Kawior, grubo ziarnisty faseczka 2 ft. 2 zł., 2 zł. 50 c. i 5 zł.
Anchovis, faseczka po 1 zł. i 1 zł. 40 c., śledzie zawijane fas. 2 zł. 50 c.
Węgorz włoski, funt 88 c., węgorz zawijany 1 zł. 20 c.
Bydlinki tłuste, funt 14, **pstrągi,** 14 i 20 c.
Łosoś wędzony, funt 4 zł., minogi 20.
Szynki prazkie, funt 56 c., westfalskie 84 c.
Ozory solone 1 zł. 20 c., brunszwickie kiełbasy 1 zł. 25 c.
Ser Rockfort, 1 zł. 40 c., Neuchatel tuz. 1 zł. 80 c.
Fromage Brie, bochenek 1 zł. 40 c., Eidamski 68 c.
Mostarda, (owoce w musztardzie, rumie lub koniaku) w pudełkach blaszanych lub szafliczkach 80, 1.20, 1.80 2 zł. 50 c. 3626 2—12
Musztarda kremska, flaszka po 20, 35, 70 ct., miara 80 c.
Ogórki znaimskie, faseczka 200 sztuk 90c.

u Exle & Hell,
we *Wiedniu, Bl. Fischhof 5.*
„Zum Italiener."

[illegible]

Damen-Mode-Geschäft
WILH BECK we Wiedniu,
Freiung, Ecke, Strauchgasse Nr. 1,
poleca pod zapewnieniem za najlepszy wyrób, następujące niżej wymienione artykuły po cenie jednostkowej

27 ct.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Suknie wełniane.
Mobair lub lustry, w czerwonym guście szkockie materje wełniane, bareże, grenadyny, ecrus, lenos łokieć 27 c.

Suknie do prania.
Perkale, pikę na suknie, białą i żółtą, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, chair molowy i batystowy, tureckie kretony łokieć 27 c.

Towary lniane i łokciowe.
Weba lniana 4/4 lok. szer. 40 łok., sztuka 10 zł. 80 c., płótno lniane jak skóra trwałe 4/4 szer., 30 ł. sztuka 8 zł. 10 c., płótno lniane 4/4 szer. łokieć 27 c.

Szyfon, dymka adamaszkowa i atlasowa 4/4 sz., nankin 4/4 sz. czerwony, biały i żółty, kanawas 4/4 sz. nie blichowany, różowy i lilia ręczniki adamaszkowe cynowate i lniane, adamaszkowe serwety, chustki do nosa białe, barchan sznureczkowy, biały, barchan niebieski, brunatny lub farbowany, firanki siatkowe, molowe i koronkowe 4/4 szer. kobierce na podłogę, materję dla gimnastyków i rosyjskie płótno na ubrania dla chłopców, drelich na materace i meble, firanki różowe i pstre łokieć po 27 ct. 3641 21—25

Wstążki jedwabne i aksamitne.
Faile lub noblesse, jedwabne gładkie w najmodniejszych kolorach, i kolorowemi częściami na odwrotnej stronie, 3 palc. szer. łok. 27 c., na dwa palce szer., dwa łok. wied. 27 c.
Wzory i spisy towarów na żądanie franko i bezpłatnie.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza. Lekarze zalecają je szczególniej kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 3513 3—?

MAGAZYN **Schayerów**
Największy skład płótna,
towarów bławatnych
i gotowej bielizny dla dam i mężczyzn
poleca na obecny sezon
świeże zapasy najmodniejszych
materyj wełnianych i jedwabnych
na suknie, kostiumy damskie i pokrycia futer.
Wielki wybór:
tartanów szkockich, drap des dames, flanelek angiel., Water prof.
PLAIDY, CHUSTKI i SZALE berlińskie,
Himalaja, Kocyki wełniane,
KAPY i SERWETY w różnych gatunkach,
SKARPETKI i ONUCZOCHY wel., baweł. i niciane
Kaftaniki wełn., bawełniane i jedwab., Crepe de santé, spodnie i spodnice zimowe itd.
po niżonych stałych cenach. — Próbki na żądanie franco.
MAGAZYN **Schayerów**
ulica Karola Ludwika we Lwowie. 3797 ?—?

OPTYK



Maurycy Boscovitz,
we Lwowie,
przy rogu placu Marjackiego Nr. 7, ulicy Kopernika,
poleca P. T. Publiczności towary optyczne, po części swego własnego wyrobu a po części sprowadzane z najsławniejszych fabryk w Paryżu i Londynie po cenach najtańszych, a to:

OKULARY I PINZNEZ (zwikery i lornety) **Szkła optyczne** najstaranniej szlifowane, białe, szare lub niebieskie **dla krótko- i dalekowidzących i dla nieznoszących światła** oprawne w najlepszy róg lub kauczuk, w najlepszą stal, pakfong, srebro chińskie, złoto, srebro, szylkret, aluminium, w cenie sztuka po 70, 80 ct., 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.20, 2.50, 3 do 8 zł.

OKULARY I PINZNEZ bez oprawy tak zwane **okulary patentowane,** przy których ramiona i części nosowe są z nowego srebra, złota. **Szkła** najdelikatniej **szlifowane,** białe, szare lub niebieskie dla krótko- i dalekowidzących, na oczy nie znoszące światła, sztuka po zł. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 do 8 zł.

Okulary i Pinznez i ręczne lornety, oprawne w róg, szylkret, perłowa macica, nowe srebro, srebro i złoto po 2 zł. do 30 zł.

LORNETY TEATRALNE I POLOWE o 6, 8 i 12 szkłach sztuka po zł. 4, 5, 6, 7, 8 aż do 100 zł.

Dalowidy, mikroskopy, lupy, barometry metalowe najdokładniej żywem srebrem, **aparaty indukcyjne, maszyny elektryczne, wodomiary, instrumenta miernicze i niwelacyjne, reisszeugi, manometry** do każdego użytku **termometry, alkoholometry, sacharometry, wagi** do mierzenia wszelkich cieczy, **sztaby metrowe, taśmy** stalowe do mierzenia w najlepszych jakościach i

po cenach oryginalnych

Zamówienia tudzież **reperacje** wykonują się najszybciej i akuratnie. Przy zamówieniach listownych uprasza się o wymienienie ceny. Gdyby się nie podobało będzie natychmiast wymienione.
Odprzedającym stałe ceny za towary. 770 3—?

Szanowni odbiorcy, którzy towaru za 5 zł. kupią, otrzymają znaczek na bezpłatną reperację okularów, zwikera lub lornety.

Sirop de FORGET używa się z nadzwyczajnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 3557 37 48
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Do najęcia
piękne i obszerne 4 pokoje z kuchnią,
strychem i piwnicą z dwoma osobnymi wychodami, od **1. listopada b. r.**
Bliższa wiadomość w handlu
Bonifacego Stillera.
3806 7—?

ZMIANA LOKALU.

Spółka Stolarzy Lwowskich
przeniosła 2. października 1875 swój

Magazyn Mebli,
LUSTER i OBIC na MEBLE,
z pod l. 1. plac Dominikański, **do własnego domu**
przy placu **Bernardyńskim l. 863¹,**
i zaopatrzywszy takowy jak najdoborniej,
poleca łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności, ręcząc za rzetelną usługę.
3783 4—?

Wielki wybór
Latarń kolorowych
do kaplic i nadgrobków,
w Magazynie
Feliksa Piątkowskiego
ulica Sobieskiego l. 3
i wypożyczają się takowe [illegible] po cenie umiarkowanej.
3876 3—4



Epilepsje
(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,** Dresden, Wilhelmsplatz 4. (dawniej Berlin). 35'3 24—3?
Skutki w setkach.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE
jest 3571 16—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę
niedostrzeżona przystaje do ciała nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia polega po większej części na czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

BALSAM życia dra ROSY.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcie nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 zł., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia. Na zlecenia frankowe wysełam **Balsam** za pobraniem należytości.

Wielmożny Panie!

Potwierdzając odbiór łaskawie mi przesłanych 5 flakonów Balsamu Dra Rosy, oświadczam Panu że ze skutku tegoż jestem najzupełniej zadowolny, zaco Panu niniejszem serdecznie dziękuję.

Cierpiałem przez blisko 2 lata na dolegliwości żołądka i czkawkę, a środki przez pierwszych lekarzy tutejszych mi ordynowane pozostały bezskuteczne. Dopiero od czasu gdy pański „Balsam życia" używam, dolegliwości te ustąpiły i czuję się jakby odrodzonym; dziękując Bogu, że przez przypadek o pańskim w skutkach swych zaiste cudownym środku się dowiedziałem i pragnąłbym podać go do powszechnej wiadomości i polecić wszystkim cierpiącym. Pragnąc wyborny ten środek mieć zawsze w domu proszę Pana o przysłanie mi 10 flakonów, na co 10 zlr. załączam. Składając Panu raz jeszcze moje najszczersze podziękowanie, pozostaję z wys. poważaniem

Jassy, 15. lutego 1874. (Mołdawa). **Jakób Hurka,** majster bednarski.

Główny Skład: Apteka „pod Czarnym orłem" B. Frangera w PRADZE l. 205/3, we LWOWIE: w apt. Ruckera, w KRAKOWIE jedyny skład u p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, w STRYJU: w apt. Leona Gaertnera.

Wszystkie apteki monarchii jakoteż handle materjałów mają mój Balsam na składzie.

Pragska domowa maść uniwersalna
niezawodny środek do leczenia wszelkich zapaleń, ran i wyrzutów. **Słoiki po 25 i 35 ct. w. a.**

Balsam na słuch przez lekarzy za najpewniejszy i najniezawodniejszy środek na przytępiony słuch i głuchotę uznany. **Cena 1 zł. w. a.** 2?93 10—12

!! Bazar dobroczynności !!
Wiedeń Kölnerhofgasse Nr. 4 — Pod tym tytułem przez **pierwszą wiedeńską Fabrykę bielizny** — Wiedeń Kölnerhofgasse Nr. 4
dla celów dobroczynnych w Wiedniu **otwarty bazar,** [illegible] **nadzwyczaj taniej przedaży** [illegible]

Koszule męzkie dawniej 2 zł. [illegible] 1 zł. — **Bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej PŁÓCIEN i bielizny stołowej,** [illegible] — **Koszule damskie** dawniej 2 zł. tylko 1 zł.





o połowę ceny wyrobu sprzedawać
Zamiast dwóch tylko jeden gulden!

	dawniej	tylko
Kalesony	zł. 1.50	zł. —.75 c.
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 2—	„ 1—
[illegible]	„ 3—	„ 1.50
[illegible]	„ 3—	„ 1.50
[illegible]	„ 3—	„ 1.50
[illegible]	„ 3—	„ 1.50
[illegible]	„ 3—	„ 1.50
[illegible]	„ 3—	„ 1.50
[illegible]	„ 4—	„ 2—
[illegible]	„ 4—	„ 2—
[illegible]	„ 4—	„ 2—
[illegible]	„ 4—	„ 2—
[illegible]	„ 4—	„ 2—
[illegible]	„ 4—	„ 2—
[illegible]	„ 4—	„ 2—

[illegible]

Zamówienia za zaliczeniem.
(Uprasza się o dokładny adres.) 3598 10—12

An die Erste Wiener Wäsche-Fabrik, Wien, Kölnerhofgasse 4



Ruiną
przemysłu wyrobu
MEBLI WIEDENSKICH
są wędrujące handle, których przedsiębiorcy spekulując na łatwowierność publiczności, takową pod bezwzględnemi pozorami licytacji mebli, wyprzedaży w hotelach i domach obywatelskich, oszukują w jakości wyrobów i fabrykantom przez swe niecne cele szkodzą.

We własnym interesie P. T. Publiczności i dostojnych panów, zwracamy uwagę na naszą od **wielu lat** istniejącą firmę, zaopatrzoną w **obfite składy wszelkich gatunków mebli,** ażeby w razie zapotrzebowania, pod zapewnieniem najlepszej obsługi i **tanich cen,** udała się do nas. 3662 2—12

Ignatz Frankl, Firma & J. G. L. Frankl.
Tischler und Tapezierer,
we **Wiedniu, II., Obere** Donaustrasse **91,** neben dem Schöllerhofe.

NA SEZON!

[illegible] — **27 ct.** — [illegible]

Towary płócienne i modne
POD GWARANCJĄ ZA JAKOŚĆ I PRAWDZIWOŚĆ TOWARU
[illegible]
Adres: **FABRIKS NIEDERLAGE u. WAAREN-HAUPTDEPOT des Ersten vereinigten Gebirgsweber- und Fabrikanten-Konsortiums,**
we WIEDNIU, Mariahilferstrasse 72. 3644 11—28
Wysyłki uskuteczniają się rzetelnie za pobraniem, wzory bezpłatnie franco.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.